Nr 150. Kraków, Czwartek 3 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 lipca.

Na granicy niemiecko-francuskiej zaszedł znów jeden z tych wypadków, które szowinistyczna część prasy francuskiej wyzyskiwać lubi w celu wzniecania niepokoju. Posterunek niemiecki strzelił do dwóch Francuzów zbierających gałęzie w lesie, po stronie niemieckiej położonym, i postrzelił jednego z nich. Między rządami obu stron przyjdzie za pewne, jak to już bywało w podobnych wypadkach, do stosownego pokojowego załatwienia tej sprawy.

W Berlinie zaalarmowała wczoraj giełdę rzecz, której się można było spodziewać, a która, mimo drażliwego tonu w słowach, żadnego dalszego skutku nie wywrze. Był to artykuł półurzędowego dziennika rosyjskiego *Journal de St. Petersbourg* o rozstrzelaniu Panicy. Biuro Wolfa podało go w obszernem streszczeniu.

Artykuł ten omawia z wielkiem oburzeniem stracenie Panicy i powiada, że książę Ferdynand opuścił kraj dlatego, aby nie użyć swego prawa ułaskawienia. Dowiódł on tem tylko, że sam nietylko nie panuje, ale i nie rządzi w Bułgaryi. Stambułow jest panem i rządcą w Bułgaryi. Co zaś do scharakteryzowania rządów ostatniego, to nie potrzeba było nawet świeżo popełnionego okrucieństwa, aby je uznać za czysto-terrorystyczne. Uwydatnił on tem tylko w oczach tych, którzy dotąd obojętniej nieco na stosunki bułgarskie się zapatrywali, potrzebę zmiany i stawił dowód, że rządy takie mogą tylko być przelotnemi.

Dziwić się należy, że artykuł ten mógł sprawić na giełdę berlińską zatrważające wrażenie, dziwićby się bowiem raczej należało, gdyby gniew Rosyi z doznanej kompromitacyi był się w spokojniejszej uwydatnił formie.

Główne postanowienia kongresu brukselskiego streszczają się w tem, że mocarstwa zobowiązują się do starań o uporządkowanie stosunków w okolicach afrykańskich, w których się odbywają polowania na niewolników, urządzą w tym celu niektóre zbrojne stacye, starać się będą o budowanie dróg i kolei żelaznych i urządzenie parowej żeglugi na jeziorach afrykańskich i wspierać będą stowarzyszenia prywatne zawiązujące się w celach zapobieżenia handlowi niewolników. Na przeciąg lat dwunastu wydanym będzie zakaz dowożenia broni do okolic między 20 stopniem szerokości północnej a 22 st. szer. południowej. Wprowadzanie wódki ulegnie stosownym utrudnieniom. Biura międzynarodowe do kontrolowania odbywających się rewizyj okrętów podejrzanych o przewóz niewolników lub broni urządzone będą w Zanzibarze. Biurom tym mają składać bezzwłoczne raporta kapitanowie okrętów wojennych, którzyby się czuli spowodowani do podobnych rewizyj. Dalsze postanowienia kongresu tyczą się ceł w dolinie rzeki Congo.

Akt ostateczny, spisany w Brukseli, stanie się obowiązującym, skoro przez wszystkie mocarstwa, które wzięły udział w konferencyi ratyfikowanym zostanie.

Wspomnieliśmy już wczoraj o świeżych głosach, odzywających się w prasie serbskiej w sprawie zarządzeń nadgranicznych. Z tych organ rządu radykalnego *Odjek* oświadcza, że Serbia gotową jest przyjąć walkę, do której wyzwaną została. Co do rezultatu jej, to zdaniem pomienionego pisma, można z góry przewidzieć, że skończy ona się klęską producentów austryackich, dla których zbyt wyrobów austryackich w Serbii jest kwestyą żywotną. Że zaś do tej walki przyjdzie, wynika już z oświadczenia, jakie Simicz usłyszał od hr. Kalnokyego, że jeśli rząd i rejencya nie zdołają stosunków swych z Austryą postawić na lepszej stopie, wydane będą ostrzejsze jeszcze rozporządzenia nadgraniczne. Wymyśla dalej *Odjek* na prasę węgierską i austryacką, której zarzuca pod żeganie w tej sprawie, z wyjątkiem czeskiej, która zdradza prawdziwie słowiańskie uczucia.

Natomiast czyni *Mali List* obecny rząd radykalny odpowiedzialnym za ostatnie wydarzenia, grożące Serbii zupełnym upadkiem i potępia zuchwały ton, w jakim się organa rządowe odzywają. Przybierając maskę źle zrozumianego patryotyzmu, podżegają organa te opinią publiczną serbską przeciw sąsiedniemu państwu, niepomne na to, że Serbia zależy ekonomicznie zupełnie od Austryi i w razie zamknięcia jej granic uledz może zupełnemu zniszczeniu. Do takiej tylko o stateczności doprowadzić nas może lekkomyślność polityki obecnego rządu.

Przyszłe drogi polityki cłowej Austro-Węgier.

II.

Nie należy się dziwić, że w cyfrach handlu zagranicznego monarchii odbija się bardzo wymownie działalność ostatnich reform celnych. Wbrew skargom fabrykantów niemiecko-czeskich krajów koronnych, pomimo tak głośno przez nich opłakiwanego zerwania stosunków handlowych z Rumunią stwierdzają oficyalne wykazy handlu zagranicznego, oraz fachowe artykuły, oceniające cyfry ostatnich naszych bilansów handlowych, bardzo pomyślny i silny wzrost wywozu produktów przemysłowych z Austro-Węgier, a zarazem obniżenie się przywozu fabrykatów zagranicznych, oraz wzrost przywozu najważniejszych produktów pomocniczych (Hilfsstoffe der Production), co wszystko świadczy o rozbudzonej czynności produkcyi przemysłowej.

W zeszycie marcowym *Statistische Monatsschrift* z 1890 r. znajdujemy następującą charakterystykę bilansu handlowego Austro-Węgier z roku 1880: „Die meisten Mehrbezüge lassen auf eine erhöhte industrielle Thätigkeit im Inlande schliessen. Die Ausfälle in der Ausfuhr einzelner Gattungen von Fabrikaten werden reichlich aufgewogen durch den gesteigerten Export in vielen anderen Waaren.“ Porównując cyfry bilansu z roku 1887 z cyframi ostatniego czterolecia 1886 do 1889 r. dochodzi autor powyższego artykułu p. Pizzala do następującej konkluzyi: „Das Bild ist ein geradezu überraschend günstiges. In den wichtigsten Hilfsstoffen der Produktion ist eine von 10% bis auf 2477% ansteigende Zunahme des Imports eingetreten, wogegen bei zahlreichen Fabricaten, welche bis 1878 zum Nachtheile der inländischen Industrie in enormen Mengen zur Einfuhr gelangten, eine grosse Abnahme derselben bemerkbar wird. Die Ausfuhrresultate dagegen liefern den Beweis, dass sowohl Hilfsstoffe für die Industrie, wie auch Fabricate dermalen in weit grösseren Mengen im Auslande Absatz finden. Auf den Absatz der meisten Fabricate blieb der Zollkrieg mit Rumänien fast ganz ohne Einfluss. Es wurden für den Entgang der rumänischen Märkte andere aufgesucht und auch gefunden.“ Tyle wytrawny znawca stosunków monarchii w *Statistische Monatsschrift.*

Chociaż zdawaćby się mogło, że głos powyższy traci nieco optymizmem, skoro się słyszy ustawicznie narzekania fabrykantów austryackich, to jednak wypływa on z samych cyfr ostatnich bilansów handlowych, a najlepszym dowodem, że ostatnie reformy celne przyniosły realne korzyści produkcyi przemysłowej i że skargi z tych sfer pochodzące, są co najmniej bardzo przesadzone, jest artykuł w Dziale ekonomicznem *Neue fr. Presse* z dnia 25 kwietnia b. r. o handlu zewnętrznym monarchii w roku 1889. Nikt nie posądzi tego organu o zbytnie sprzyjanie rolnictwu, przeciwnie wiadomem jest, że reprezentuje on interesa prowincyj niemieckich, a więc produkcyi przemysłowej. Ekonomista *Nowej Pressy* przyznaje również, że „die Exportlisten viele Lichtseiten, sogar einzelne Glanzpunkte aufweisen,“ że zmniejszenie się wywozu w kilku gałęziach fabrykacyi było „vom ganz geringen Umfange.“

Produkcya rolnicza monarchii nie tylko nie odniosła z ostatnich reform celnych takich korzyści, jak przemysł ale przeciwnie, twierdzić dziś można stanowczo, iż straty, jakie polityka celna rolnictwu sprowadziła, nie zostały i nie mogły być ani w części wyrównane zyskami. Podczas gdy przemysł austryacki nawet nie wystarczał dla konsumcyi wewnętrznej, to przeciwnie produkcya rolnicza potrzebowała wolności eksportu na targi zagraniczne, albowiem Austro-Węgry należą do państw wywożących zboże. Chociaż taryfa celna 1886 r. przyznała rolnikom umiarkowane cła zbożowe, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności, skutkiem nieodnowienia traktatu handlowego z Rumunią zamknięto wschodnią granicę dla zboża i bydła rumuńskiego, to przecież z jednej strony nieznaczną jest skuteczność obu tych środków polityki cłowej, nie znać niemal żadnego wpływu ceł zbożowych na ukształtowanie się cen na targach krajowych, natomiast zaś odczuli bardzo boleśnie nasi rolnicy odwetowe zarządzenia celne państw zachodnio-europejskich, wymierzane w pierwszej linii przeciw importowi naszego zboża, naszych płodów surowych i produktów naszego przemysłu rolniczego. Kosztem poniekąd rolnictwa austro węgierskiego przeprowadzoną i utrzymaną została dotychczas niezdrowa i nadmierna protekcya austryackiego przemysłu.

Strata rolnictwa objawia się w dwóch kierunkach: 1) bezpośrednio, wskutek utrudnienia wywozu na targi zagraniczne, zamknięte wysokiemi cłami od zboża i bydła, oraz wskutek idącej z tem w parze depresyi cen na targach nam przystępnych; tudzież 2) pośrednio, wskutek podrożenia wyrobów przemysłowych wewnątrz monarchii, co nietylko oddziaływa niekorzystnie na stan rolniczy, o ile jest konsumentem, ale także ciąży na nim, jako na producencie. Dość przypomnieć wielkie i widoczne różnice cen towarów żelaznych, maszyn, narzędzi i t. d. na targach austryackich i niemieckich, ażeby ocenić olbrzymie ciężary, jakie ponosi produkcya rolnicza na rzecz przemysłu austryackiego.

W handlu zbożowym monarchii dokonał się w ostatniem dziesięcioleciu pod wpływem ceł zbożowych, a zwłaszcza wskutek zamknięcia granicy rumuńskiej gwałtowny przełom. Przed rokiem 1882 bardzo ożywione były stosunki handlowe Austro-Węgier z zagranicą zarówno, co się tyczy wywozu, jak przywozu zboża. I tak w przecięciu trzechlecia 1879 do 1881, przy wywozie rocznym wynoszącym przeszło 8 milionów cetnarów metrycznych (z czego około 7 milionów przez granicę niemiecką), wynosił przywóz zboża w przecięciu rocznem około 6½ miliona cetnarów metrycznych (z czego 3 miliony z Rumunii). Odbywał się więc handel w niektórych prowincyach w kierunku przeważnie wywozowym, w innych znowu, w kierunku przywozowym, albo też wreszcie w jednym i drugim, jak n. p. w Galicyi, dokąd przywożono tańsze i pośledniejsze zboże ze wschodu, wywożąc za granicę doborowsze gatunki swojego zboża, oraz wyroby mączne z własnego lub obcego produktu. Na kierunek handlu wpływał nietylko charakter produkcyi krajowej (rolniczej lub przemysłowej), ale również położenie geograficzne danej prowincyi. Niektóre kraje koronne wywoziły zboże za granicę, chociaż mogły znaleść odbyt dla swoich produktów w innych prowincyach austryackich z tej przyczyny, iż targi zagraniczne były im bliższe, ceny więc na nich korzystniejsze z powodu mniejszych kosztów transportu. Tak samo sprowadzały znowu niektóre prowincye, n. p. Tyrol, Dalmacya, Wybrzeże, kraje alpejskie i t. d. potrzebne dla siebie zboże przeważnie z zagranicy, albowiem wypadało to dla nich taniej i dogodniej, aniżeli z odległych prowincyj austryackich lub krajów korony węgierskiej.

Zboże zagraniczne przybywało do Austro-Węgier z różnych stron. I tak w roku 1881 przed zaprowadzeniem pierwszych ceł zbożowych otrzymała Austrya na 6,520,000 cetnarów metrycznych ogólnego dowozu, przez granicę niemiecką 452,000, z Rosyi 1,222,000, z Rumunii 3,458,000, ze Serbii 227,000, z Włoch 365,000, z morza zaś via Tryest i Fiume 790.000 cetnarów metrycznych. Okazuje się z tego, że już w roku 1881 więcej niż połowa przywiezionego zboża pochodziła z Rumunii. Niskie cła zbożowe zaprowadzone taryfą celnę 1882 r. nie okazały się zgoła skutecznemi; nietylko bowiem nie podniosły cen zboża na targach austryackich, ale nawet nie wstrzymały przywozu zboża zagranicznego. Dowóz zboża wynosił np. w 1885 r. 6.513,000 cetnarów metrycznych, z czego dowieziono z Niemiec 274,000, z Rosyi 896,000, z Rumunii 4,835,000, z Serbii 116,000, z Włoch 240,000, morzem zaś 143,000 cetnarów metrycznych. Zmiana, jaka się okazuje w porównaniu z rokiem 1881 polega jedynie na tem, iż udział Rumunii w przywozie zboża znacznie się wzmógł, dochodząc do 4½ milionów cetnarów metr. Dopiero podwyższenie ceł zbożowych zaprowadzone taryfą celną r. 1886, a więcej jeszcze zerwanie stosunków handlowych z Rumunią, wywołują pożądany skutek w handlu zbożowym, t. j. powstrzymują bardzo silnie przywóz zboża zagranicznego do Austryi. Już w roku 1886 obniża się przywóz zboża na 2½ miliona w r. 1887 na 2,156,000, w r. 1888 na 938,000, w r. 1887 na 2 256,000, w r. 1888 na 938 000, w r. 1889 wskutek wewnętrznego nieurodzaju podnosi się nieznacznie na 1,051,000 cetnarów metrycznych. Rumunia, która jeszcze w r. 1885 wywiozła do Austryi 4,835,000 cetnarów, ograniczyć musiała swój wywóz w roku 1886 do 1,107,000, a w roku 1887 do 496,000 Pomimo tak gwałtownie zmniejszonego dowozu zboża zagranicznego, wywóz zboża z Austryi niewiele się zmniejszył. Wynosi on w przecięciu czterolecia 1886 do 1889 około 8 milionów cetnarów metrycznych, a w roku 1888 przekracza nawet, wskutek obfitego urodzaju sumę 10 milionów centnarów.

Z powyższego się okazuje, że cła zbożowe ochroniły skutecznie w ostatniem czteroleciu targi wewnętrzne Austro-Węgier od zalewu zboża zagranicznego. Niestety nie okazały się one równie skutecznemi w oddziaływaniu na ceny targowe zboża wewnątrz kraju. Występuje na tym punkcie wyraźna różnica między działaniem ceł zbozbożowych w Austro-Węgrzech, jako w kraju wywożącym zboże, a w Niemczech lub Francyi, którym produkcya wewnętrzna nie wystarcza, i które mniej lub więcej znaczne ilości zboża corocznie z zagranicy muszą sprowadzać. Podczas gdy w tamtych krajach ceny zboża na targach wewnętrznych przewyższają o 50 do 70% opłaty celnej ceny targowe w krajach, które nie posiadają ceł zbożowych, to w Austro-Węgrzech nie widzimy równie silnej tendencyi w kierunku zwyżkowym. Różnica w działaniu ceł zbożowych pochodzi ztąd, iż są one wprawdzie czynnikiem, oddziaływującym za ułożenie się cen, ale obok nich i silniej od nich wywierają na cenę wpływ inne czynniki t. j. przedewszystkiem stosunek produkcyi krajowej do konsumcyi wewnętrznej, oraz stosunek produkcyi krajowej do konsumcyi wewnętrznej, ioraz stosunek produkcyi krajowej do konsumcyi wewnętrznej, oraz stosunek zapotrzebowania ludności krajowej do intenzywności ofiarowania ze strony produkcyi zagranicznej. W krajach które zwyczajnie wywożą zboże za granicę, cła zbożowe działają właściwie skutecznie jedynie w latach nieurodzaju, jak się to okazało w roku 1889 w Austro-Węgrzech, w latach zaś urodzaju powstrzymują one cokolwiek dalszą zniżkę cen i to z rozmaitym skutkiem w różnych dzielnicach państwa, nie są jednak w stanie utrzymać cen zbożowych na targach krajowych na wysokości cen tych krajów, w których najwyższy wewnętrzny urodzaj nie starczy na pokrycie konsumcyi krajowej. Nie należy też zapominać, iż cło austryackie niższe jest znacznie od cła niemieckiego, że więc nawet w latach nieurodzaju nie może tak silnie działać jak tamto.

Co się tyczy wywozu i przywozu bydła, zmienił się on gwałtownie w ostatniem dziesięcioleciu wskutek wysokich ceł Niemiec i Francyi, oraz równie szkodliwych dla nas tamtejszych urządzeń policyjno-sanitarnych. Na początku ostatniego dziesięciolecia odbywał się przez Austryą bardzo ożywiony handel bydłem różnego rodzaju. Punktem kulminacyjnym był r. 1883, w którym dowieziono do Austro-Węgier 932,000, a wywieziono za granicę 1,253,000 sztuk bydła. Niestety już w roku następnym spada wywóz o 350,000 sztuk, w roku 1887 wynosi jedynie 540,000 sztuk, a

---

Ostatnie lata i śmierć

MICKIEWICZA.

Napisał

Teofil Ziemba.

(Ciąg dalszy).

Było to niezawodnie skutkiem starań księcia Adama, że sprawa owej misyi, o której wspomnieliśmy powyżej, została właśnie w tym czasie stanowczo na korzyść Mickiewicza załatwioną, gdy i książę Władysław Czartoryski (młodszy syn księcia Adama), wyjechać miał na Wschód, także w interesie owych Kozaków otomańskich, dla których wiózł znaczną ilość umundurowania, dostarczonego przez rząd francuski.

Mickiewicz, który niedawno przedtem wyjechał był z dziećmi na świeże powietrze do Fontainebleau, aby (jak pisze w liście do hr. Grabowskiego) widziały tam sosny, jodły i rydze, a prócz tego, aby i sam był bliżej kochanego swego druha Bohdana Zaleskiego, zaglądał mimoto co kilka dni do Paryża, aby w samej stolicy zasięgnąć dokładniejszych wiadomości o przebiegu spraw, które go zajmowały nadewszystko.

Otóż pewnego razu, a było to około 8go września 1855 r., powrócił do Fontainebleau z tą wiadomością, że za kilka dni wyjeżdża na Wschód z polecenia rządu francuskiego. Smutną tę dla dzieci nowinę wygłosił z takiem niezwyczajnem ożywieniem w obliczu i całej postaci, że i one wkrótce zapomnieć mogły o swem z tego powodu zmartwieniu. Starsza córka i syn Władysław zaczęli się nawet pocieszać tą myślą, że po nudnem zajęciu w bibliotece, odetchnie i odżyje ojciec na nowo w owym pełnym poezyi kraju, którym się w ostatnich czasach tak bardzo zainteresował.

Lenartowicz, który wtedy znajdował się także w Fontainebleau, opowiada w zajmujących swoich „Listach o Mickiewiczu,“ że wielki poeta w przededniu swego powrotu do Paryża, wyszedłszy z dziatwą do lasu na przechadzkę, zdawał się zapominać o swojej misyi wschodniej i z prostotą dziecka schylał się za rydzami, pokazując, jak je należy zbierać i jak przycinać.

Nazajutrz trzeba było powracać do Paryża, aby się do dalekiej podróży przysposobić. Najstarsze dzieci, t. j. córka Marya i syn Władysław, wraz z panną Zofią Szymanowską, przyrodnią siostrą ś. p. Celiny (później żoną Teofila Lenartowicza), towarzyszyć mu mieli w drodze do stolicy, aby ułatwić mu przygotowanie do drogi. Z młodszą dziatwą, która jeszcze pozostała w Fontainebleau, pożegnał się rzewnie, a jak świadczy własna jego córka, miał być szczególnie wzruszony, gdy całując jasną główkę najmłodszego Józia, powtarzał słowa:

— Bywaj mi zdrów, bywaj mi zdrów, mój chłopcze!...

Za powrotem do Paryża upłynęło kilka dni na potrzebnych do drogi przygotowaniach. Poeta żegnał się ze swoimi przyjaciółmi i znajomymi i był wogóle smutnie i poważnie nastrojony, jakgdyby go trapiły jakieś przeczucia niewesołe.

Wówczas to pragnął także uporządkować cokolwiek swe papiery i w tym celu wraz z synem Władysławem przezierał je przez dwa dni ostatnie, paląc wiele takich rzeczy, które uważał za niepotrzebne.

Dnia 11 września, jako w dzień wyjazdu odbyło się jeszcze na cześć jego w restauracyi „Tour d'Argent“ pożegnawcze śniadanie, na którem znany historyk Teodor Morawski wzniósł toast za pomyślność przedsięwziętej podróży.

W niewiele godzin potem nastąpiła chwila, którą córka poety w takich opisała wyrazach:

„.... Ku wieczorowi ojciec żwawo i wesoło wyszedł ze starych murów arsenału i odwieźliśmy go na kolej. Słońce właśnie zachodziło i przy wejściu do dworca ostatnie jego promienie ozłacały twarz ojca, tak pełną życia, energii, zdrowia, że lżej mi się na sercu zrobiło i pierzchnęły mimowolne obawy tej gorzkiej chwili. Ale zaraz znowu żal mnie ogarnął, gdy nie pozwolono nam za ojcem wejść do *salle d'attente* i na progu trzeba się było z nim pożegnać. Uścisnął nas i pożegnał szybko, jakby broniąc się od rozrzewnienia i wszedł w głąb sali, ale przy drzwiach odwrócił się jeszcze i skinął ku nam, nim zniknął — tym razem nazawsze!...“

V.

Z listów Mickiewicza, pisanych po wyjeździe z Paryża, powziąć można wiadomość o niektórych szczegółach owej wschodniej podróży, a zwłaszcza o miejscowościach, w których się chwilowo zatrzymał.

I tak 13 września 1855 roku przybył do Marsylii, zkąd jeszcze wyprawił listy do przyjaciela swego Mainarda i do hrabiny Henryki Kuczkowskiej. Obadwa są krótkie, bo pisane były w pośpiechu, na kilka godzin przed wstąpieniem na statek „Tabor“, na którym wraz z poetą udawali się na wschód: książę Władysław Czartoryski, Francuz Armand Lévy i Henryk Służalski. Ten ostatni uszczęśliwiony był z podróży tak dalece, że, według słów samego Mickiewicza, utracił apetyt, sen i wszystkie władze, z wyjątkiem dowcipu, którym nieustannie podtrzymywał dobry humor swych towarzyszy.

Z Marsylii popłynęli nasi podróżni do Malty, gdzie zatrzymali się dla krótkiego wypoczynku. Opis dalszej podróży podał już sam Mickiewicz w liście do córki swej Maryi, donosząc jej, jak po odjeździe z Malty skierowali się ku brzegom Lakonii, potem, opłynąwszy przylądek Matapan, dążyli wśród Cyklad ku Paros i Syro. Tu nie pozwolono im się zatrzymać z powodu, że na statku znajdowało się kilku ludzi chorych i jeden nieboszczyk, a już cholera wtedy panowała na Wschodzie. Dopiero na wyspie Delos zatrzymał się statek i tam pochowano owego umarłego. Gdy potem płynęli obok wyspy Chios i zakręcili ku Smyrnie, ujrzeli zdaleka górę Idę i równiny trojańskie, a nawet grób Achillesa i Ajaksa.

Łatwo pojąć, jakie wrażenie obudzić mogły podobne widoki w duszy poety, który z historyą i literaturą starożytnego świata był tak wybornie obeznany.

Nareszcie 22go września przybył Mickiewicz do Konstantynopola, gdzie jednak tym razem zatrzymał się przez czas krótki, aby tylko wypocząć po tak długiej podróży.

Z *Wiadomości polskich*, wydawanych wtedy w Paryżu, dowiadujemy się, że ambasada angielska chciała mu w Stambule dać u siebie gościnę, ale poeta wymówił się od tego. To samo pismo donosi, że będący w służbie tureckiej Polacy, a zwłaszcza Iliński (Skender pasza) i pułkownik Kuczyński, wyszli wówczas na jego powitanie. Poeta przyjął ich mile; ale co go najbardziej rozrzewniło, to serdeczne powitanie starego atamana Nekrasowcow, Ganczarowa, który słowiańskim obyczajem przyszedł do niego z chlebem i solą, a odchodząc, zaprosił go w imieniu swej dobruckiej siczy do siebie na obiad.

Według opowiadania Karola Brzozowskiego, zamieszkał wtedy poeta w klasztorze Lazarystów na Galacie, w jakiejś celi, która nie była ani pokaźną, ani dosyć wygodną, bo nie było w niej nawet na czem usiąść.

Mickiewicz, który, jak powiedzieliśmy wyżej, wyjechał na Wschód w celu rozpoznania stosunków i położenia Słowian pod panowaniem Turcyi, dowiedział się wtedy właśnie, że Brzozowski mógłby mu w tej mierze dać pewne informacye, tem więcej, że niedawno przedtem zwiedził cały kraj między Filippopolem i Szumlą. Polecił zatem znajomemu swojemu Kozłowskiemu, aby wyszukał Brzozowskiego i przyprowadził go z sobą do Lazarystów.

Stało się według życzenia poety. Brzozowski przyszedł, a w braku stołków do siedzenia usiadł z nim Mickiewicz na jakimś kufrze i, paląc fajkę, wypytywał go o stosunki tamtejszych Słowian, a przedewszystkiem Bułgarów. Brzozowski zaczął opowiadać, lecz wiele osób „szastało się“ po izbie i przerywało tę rozmowę. Z tego powodu Mickiewicz wyszedł z nim i z Kozłowskim do sieni, gdzie, nie mając na czem usiąść, oparł się tylko o ścianę i słuchał dalej opowiadania Brzozowskiego. Nakoniec odezwał się do niego:

— Dziękuję ci, bo mi ułatwiasz ocenienie stosunków i położenie szczepów słowiańskich w Turcyi, co jest celem misyi, włożonej na mnie przez cesarza Napoleona III. Przeczuwałem, że nie dorosły jeszcze do tego, aby pokierować się umiały same.... Trzeba je długo jeszcze z miłością matki prowadzić na pasku i zwolna oczy otwierać. Sprawdzę to jeszcze sam, nie ograniczając się na Bułgaryi.

I w rzeczy samej, wkrótce potem wybrał się poeta do Burgas, jak się to okazuje z listu do córki Maryi, pisanego 3 października 1855 roku, a zawierającego między innemi takie słowa:

...Dziś wyjeżdżamy do Burgas. Przez cały pobyt nic tu nie zaszło ważnego. Żyjemy zwyczajnym sposobem; tylko Henryk w ciągłych uniesieniach nad Wschodem. Na wszystko patrzy dyamentowemi oczyma; dziwy opowiada i dziwy spisuje....

w roku 1889 wywieziono zaledwie 337,000 sztuk bydła rzeźnego z Austro-Węgier. Zwyżka wywozu, która w roku 1882 wynosiła 487,000 sztuk niknie niemal zupełnie, albowiem w roku 1889 okazuje się, że zaledwie 17,000 sztuk bydła wywieziono więcej, aniżeli przywieziono z zagranicy. W cyfrach tych odbijają się nader wymownie i jaskrawo ostatnie zarządzenia celne zachodnich państw, a zarazem maluje się w nich upadek naszego handlu bydłem rzeźnem, oraz jedna z licznych klęsk, jakie w ostatnich czasach spadły na gospodarstwa rolne.

Rezultaty obecnej polityki celnej państw europejskich nie przyniosły, jak widzimy, nigdzie wielkich korzyści dla całego gospodarstwa krajowego, odbiły się przeciwnie bardzo boleśnie na tych gałęziach produkcyi, którym targi wewnętrzne wystarczyć nie mogą i których pomyślny rozwój zależy w znacznej mierze od łatwości zbytu na targach zagranicznych. Tak samo, jak produkcya przemysłowa we Francyi i w Niemczech ucierpiała niewątpliwie wskutek represyjnych środków celnych państw rolniczych, tak samo odczuło rolnictwo następstwa obecnego systemu cłowego w tych państwach, których wywóz obejmuje głównie płody surowe i produkty przemysłu rolniczego. Myśl przewodnia i cel ostatnich reform cłowych, streszczając się w zabezpieczeniu targów wewnętrznych dla produkcyi krajowej, nie okazały się w praktyce, wskutek zbyt radykalnego sposobu przeprowadzenia ich, zbawiennemi ani dla produkcyi, ani dla konsumcyi krajowej. Terytorya, które chciano zamknąć wysokiemi cłami od reszty świata, nie wystarczają już dzisiaj wobec tak wydoskonalonej techniki produkcyjnej, wobec koncentracyi przemysłu w olbrzymich przedsiębiorstwach, pracujących na eksport i potrzebujących dlatego wolnego, ile możności, przystępu do targów zagranicznych. Nie liczono się przytem z niebezpieczeństwem, jakie nadmierne cła ochronne sprowadzić musiały dla ogółu konsumentów. Liczne przykłady z ostatnich lat dowodzą przekonywująco, iż właściciele wielu gałęzi przemysłu lub produkcyi surowej, np. kopalni żelaza, hut szklannych i t. d., zabezpieczeni wysokiemi cłami od współzawodnictwa zagranicznych przedsiębiorstw, porozumiewają się bardzo łatwo między sobą zapomocą t. zw. Kartelów lub Ringów, ażeby sztucznie podnieść cenę produktu i narzucić ją całej ludności. Wytworzyły się w ten sposób faktyczne monopole w pewnych gałęziach produkcyi, zapomocą których nieliczne klasy, czy to fabrykantów, czy właścicieli kopalń lub hut, wyzyskują ogół konsumentów, pozbawionych przez nadmierne cła protekcyjne możności sprowadzania sobie tych towarów z zagranicy.

Szczególny zaszedł wypadek. Naczelny redaktor *N. Reformy* p. Adam **Asnyk** miał polityczną rozmowę z współpracownikiem *Matin*. Dziennik ten ogłosił rozmowę, a roztelegrafowano ją natychmiast do pism wiedeńskich i peszteńskich. P. Asnyk musiał czytać tę rozmowę, bo bawił wówczas w Paryżu, gdy się ona w *Matin* ukazała, a jednak ani rozmowie całej nie zaprzeczył, ani szczegółów nie sprostował, a co dziwniejsza, swego własnego dziennika nie poinformował, czy rozmowa jest prawdziwą, czy fałszywą. Czyżby p. Asnyk od razu nie zrozumiał, że zasadnicze myśli, wypowiedziane w *Matin* były, są, a mamy nadzieję, że i na przyszłość będą potępione przez społeczeństwo polskie, że sprzeciwiają się stanowisku polskiej delegacyi w Wiedniu i Berlinie, że nie zgadzają się z przekonaniami i uczuciami narodu, że wywołać muszą w kraju oburzenie? Czyż miałby p. Asnyk lekceważyć opinię w kraju? Lub czy może rzeczywiście to wszystko powiedział i nie miał nic ani do prostowania, ani do odwoływania?

W piątek znaną już była rozmowa, a dziś upływa szósty dzień, a *Nowa Reforma* jeszcze nie wie, co jej redaktor powiedział. Czekajmy aż powróci Dr Asnyk — pisze *Nowa Reforma*. Tak, możecie panowie czekać, ale nam, ale społeczeństwu polskiemu pilno się dowiedzieć, czy poseł polski mówił o pojednaniu z Rosyą, o braciach rosyjskich i tym podobnych rzeczach.

Ubolewania godnem jest położenie *Nowej Reformy*. Czuje ona, że redaktor polskiego pisma tak nie powinien był mówić, ale nie mając autentycznej informacyi broni się ogólnikami. Prawdziwy to skandal, że *Nowa Reforma* zasłania siebie i p. Asnyka podrzędnym dziennikiem wiedeńskim, że w kwestyi odnoszącej się do najżywotniejszych stosunków społeczeństwa polskiego, powołuje się na *Wiener Allg. Ztg.*, jako na sędziego „bezstronnego“ i zadawala się następującą wzmianką, pomieszczoną w temże piśmie:

„Pewien dziennik wiedeński podał telegraficzną wiadomość o rozmowie, jaką miał poeta polski Asnyk w Paryżu z redaktorem gazety *Matin*. W rozmowie tej miał Asnyk nazwać Rosyan „braćmi“ i wyrazić życzenie rychłego zbliżenia do tych „braci.“ Wiadomość ta wydawała nam się na pierwszy rzut oka tak nieprawdopodobną, żeśmy o niej nawet nie wspomnieli, podczas gdy inne dzienniki podniosły ją do znaczenia wielkiego politycznego wypadku i obrabiały w licznych artykułach wstępnych. Dziś mamy w dzienniku *Matin* dosłowne brzmienie przemowy Asnyka i z przyjemnością stwierdzamy, że nie ma tam wcale wzmianki o „rosyjskich braciach.“ Słowa: „*Nos frères en Russie*“ przetłomaczył jakiś skwapliwy korespondent przez: „nasi rosyjscy bracia“ zamiast „nasi bracia w Rosyi“ i stąd wynikło owo lekkomyślnie roztrąbione nieporozumienie.“

Przytoczywszy to, uspokoiło się już sumienie *N. Reformy*. Uznała ona więc tekst *Wiener Allg. Ztg* za autentyczny. Przyjmujemy to do wiadomości, ale taka wprost niedorzeczna wzmianka wiedeńskiego pisma nas zadowolić nie może. Przedewszystkiem nie prostuje ona, ani nie zaprzecza zasadniczym poglądom, ogłoszonym w *Matin*, a wprowadza taką poprawkę, która w połączeniu z całym tokiem myśli byłaby nonsensem. I tak wersya pierwotna brzmiała: „W każdym razie jest rzeczą pewną, iż owa gwałtowna antypatya, jaka istnieje między Polakami a Niemcami, nie istnieje między Polakami a ich rosyjskimi braćmi.“ Wersya zaś *Wiener Allg. Ztg* opiewałaby: „iż owa gwałtowna antypatya, jaka istnieje między Polakami a Niemcami, nie istnieje między Polakami a naszymi braćmi w Rosyi“ — czyli między Polakami a Polakami. Jeżeli zwrot o braciach rosyjskich jest niewątpliwie potępienia godnym, to zawiera on w sobie przynajmniej jakiś sens, — ale wersya druga byłaby szczytem absurdu, o jaki *N. Reforma* bez opamiętania się swego redaktora pomawia. Mogłaby także ta wersya dać powód do kompromitujących nas, a z gruntu fałszywych mniemań, jakoby między Polakami tutaj, a Polakami w Rosyi istniały jakieś antypatye. A taka insynuacya byłaby już oburzającą i przeciw niej najgłośniej zaprotestowałoby całe społeczeństwo polskie, które zawsze poczuwa się do jedności i przejęte jest zgodą i wzajemną miłością.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 czerwca.

(?) Jak mi mówił dziś Dr Rieger, który, wracając z Pesztu, zatrzymał się tutaj, ogłoszony w dziennikach tekst jego rozmowy z Cesarzem na obiedzie delegacyjnym jest autentyczny, ale bardzo skrócony. Cesarz z przywódcą czeskim rozmawiał bardzo łaskawie i uprzejmie. Dalej muszę zaznaczyć, że Dr Rieger wprowadzenie języka czeskiego jako służbowego w okręgach czeskich uważa jako *conditio sine qua non* ugody. Nietylko w tej mierze uczynił odpowiednie zastrzeżenia na konferencyi ugodowej, ale nadto powołuje się na pewne przyrzeczenia ministra sprawiedliwości. Odnośne szczegóły jednak na teraz nie mogą być ogłoszone. Dość, że szanowny prezes czeskiego klubu poselskiego oświadcza, iż od żądania wprowadzenia czeskiego języka służbowego w sądach okręgów czeskich nie może odstąpić, bo natenczas stanąłby w sprzeczności z większością narodu czeskiego.

Ostatnia mowa p. Riegera, wygłoszona w delegacyi austryackiej, wywołała ostre krytyki tak *Lloyda* peszteńskiego, jakoteż *Narodnich Listów*. Jednakże Dr Rieger całkiem szczerze pochwala sojusz z Niemcami, już z tego względu, że Austrya zrywając z dzisiejszem cesarstwem niemieckiem i powracając do dawnej polityki rewindykacyi wpływu w Niemczech, względem współzawodnictwa z Hohenzollernami o koronę cesarską, musiałaby też znowu powrócić do dawnej taktyki germanizacyjnej. Cesarz Józef II nie z szczególnego zamiłowania w języku niemieckim, lecz dlatego, że nosił koronę cesarstwa niemieckiego, zabrał się z takim zapałem do germanizowania Austryi. Tak samo germanizacyjne dążności Metternicha, Bacha i Szmerlinga tłumaczą się przedewszystkiem zamiarem przywrócenia Austryi pierwszorzędnej pozycyi w Niemczech. Aby utrzymać, względnie odzyskać tę pozycyę, Austrya musiałaby znowu przybrać choć nie charakter, bo to niepodobna, ale maskę państwa niemieckiego. Natomiast uznając szczerze *fait accompli* r. 1866 i 1871 i utrzymując sojusz z nowem cesarstwem niemieckiem, może dbać więcej o moralne i językowe interesa swych różnych narodów, naturalnie bez naruszenia uprawnionych interesów Niemców austryackich. To wszystko jest tak jasne, jak też niewątpliwą jest rzeczą, że nowa epoka germanizacyjna zrazu nie groziłaby nam, ani Madziarom, lecz Czechom, że polityk czeski, wznoszący się na wyższe stanowisko inteligencyi, nie może nie uznać, że dzisiejszy system sojuszu Austryi z Niemcami jest istotnie korzystny głównie dla Czechów.

Mówiąc w nawiasie o Młodoczechach, którzy znając jego gorący patryotyzm czeski, w tak brutalny sposób walczą przeciwko niemu, Dr Rieger wyraża się jeszcze dobitniej, niż to uczynił Cesarz roku zeszłego w rozmowie z delegatem Fanderlikiem. Oburzenie to tyle zasłużonego około podniesienia narodu czeskiego męża jest bardzo naturalne i uprawnione.

Z oświadczeń więc Dra Riegera wynikałoby, że jeżeli rząd nie wprowadzi czeskiego języka służbowego (*innere Amtssprache*) w sądach okręgów czeskich, ugoda niemiecko-czeska nie dopisze. Natomiast radca Meznik, przywódca czeskich posłów z Morawii w Radzie państwa i wiceprezes klubu czeskiego, z którym rozmawiałem wczoraj, twierdzi, że ugodzie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, że skoro pierwsza uchwalona przez sejm czeski ustawa o podziale rady szkolnej uzyskała już sankcyę cesarską, dalsze ustawy, które wymagają tylko zwykłej większości, będą uchwalone w sejmie niewątpliwie, a te, które wymagają obecności $^{3}/_{4}$ części posłów sejmowych i tak dopiero za rok lub dwa staną na porządku dziennym. Tymczasem zaś Niemcy zasiadają w sejmie, w Berlinie nie mają żadnego pretekstu do wskazywania na opozycyę bierną Niemców czeskich, a zatem wszystko w tym najlepszym świecie w najpiękniejszym porządku.

Co do rezultatu wyborów w wiejskich gminach Morawii, stronnictwo umiarkowane straciło tylko trzy mandaty, bo z trzech okręgów także w dawnym sejmie zasiadali włościanie. Że właśnie radca Meznik utracił mandat, tłumaczy się zaciętą agitacyą Młodoczechów i chłopów w okręgu graniczącym z Czechami, ostatecznie przypadkiem. Albowiem kandydat włościański otrzymał 64 głosów, radca Meznik 63 głosów. Jeden z wyborców, który zamierzał oddać głos na radcę Meznika, choć obłożnie chory, przyjechał, ale o kilka minut zapóźno. Gdyby był przybył na czas, los byłby rozstrzygnął pomiędzy dwoma kandydatami. Istotnie więc zwycięztwo stronnictwa radykalno panslawistyczno-włościańskiego nie jest tak świetne, jak udawały *Narodni Listy* w najczulszej zgodzie z *Neue fr. Presse*.

Radca Meznik pokazywał nam telegram od mężów zaufania pewnego okręgu miejskiego, którzy mu ofiarują mandat. Wczoraj nie zdecydował się jeszcze, czy przyjąć; zapewnia jednak, że co do przyszłych wyborów do Rady państwa, przedwczorajsze wybory w małych okręgach gmin wiejskich Morawii nie stanowią wcale zapowiedzi podobnego rezultatu.

Rzym w czerwcu.

Niektóre dzienniki liberalne rozniosły w tych dniach pogłoskę, że wielki rozstrój powstał w łonie „Unione romana,“ z powodu bliskich wyborów municypalnych w Rzymie. *Popolo romano* między innemi zapewnił, że zgromadzenie owo nie weźmie na przyszłość udziału w wyborach, jeżeli Watykan nie pozwoli katolikom głosować także przy wyborach do ciał prawodawczych. Co więcej, dziennik liberalny, uważając się za dobrze poinformowanego, co się dzieje w „Unione,“ posunął się do twierdzenia, że w zgromadzeniu tem przeważa duch rewolucyjny i że nie pozostaje mu nadal nic innego do czynienia jak się rozwiązać lub poddać się obecnemu stanowi rzeczy.

Nie wchodząc w szczegóły, podniosę tylko najważniejszy punkt kwestyi, to jest udziału katolików w walkach wyborczych.

Nic nie jest prawdziwszego, jak że członkowie „Unione romana“ usiłowali skłonić Papieża, aby dozwolił katolikom rzymskim brać udział w wyborach do ciał prawodawczych.

Leon XIII, którego głęboka przenikliwość znaną jest światu, objawił wstręt swój do tego żądania, a to z wyższych względów, których nie mogę tu podać. Jawnem jest zresztą, że Ojciec św. zapatruje się teraz na ten węzeł kwestyi jaśniej niż kiedykolwiek. Stronnictwo liberalne, rzekomo umiarkowane, złożyło wyraźny dowód swej dwulicowości. Stronnictwo katolickie ma bezustannie przed oczyma postępowanie tego stronnictwa co do zawotowania niegdyś ufności do rządu. Postawa umiarkowanych w ciągu tej dyskusyi posłużyła za naukę katolikom, aby się na przyszłość mieli na baczności przeciw ich sidłom. Dość prócz tego przeczytać świeżą broszurę p. Toscanellego, aby ocenić uczucia umiarkowanych włoskich. W miarę odczytywania tej broszury, mającej tytuł: *Religione e patria ostegiata dal Papa — Italia si deve difendere*, dusza się oburza przeciw temu złośliwemu i obłudnemu pismu pełnemu grubiańskich obelg dla Ojca św. Dlaczegóż więc p. Toscanelli, wypierając się swej przeszłości, rzuca się z ciałem i duszą w ramiona tych, przeciw którym w ciągu długiego swego zawodu parlamentarnego nieraz walczył z wielką energią. Czyż ta niekonsekwencya nie oznacza, że zamęt ogarnął umysły umiarkowanych i że umyślnie usiłują wyzyskiwać stronnictwo katolickie. Podczas gdy umiarkowani starają się namówić katolików do wzięcia udziału w wyborach, popadają w kontradykcye, walcząc przeciw nim jako przeciwnicy w tej lub owej kwestyi.

Czyż więc jest możliwem, aby katolicy walczyli razem z takimi sprzymierzeńcami? P. Toscanelli daje katolikom radę, począwszy od biskupów i księży, aż do ostatniego z wiernych, aby katolicy ile ich jest zbuntowali się przeciw Watykanowi, przemawiając doń śmiało: „Przestań zajmować się polityką we Włoszech. Rujnujesz kraj i gubisz coraz bardziej Kościół.“ Otóż takiemi oświadczeniami pragną umiarkowani przeciągnąć na swoją stronę katolików, w jedynym celu, aby ich mieć sojusznikami w zwalczaniu Papiestwa i Kościoła. Katolicy wiedzą na szczęście, co im nakazuje powinność i dlatego postawa ich coraz więcej miesza szyki umiarkowanym. Co się tyczy niezgody w łonie *Unione romana*, o czem liberalna prasa zapewnia z taką rozkoszą, nic nie może być kłamliwszego. Nigdy większa zgoda nie panowała między członkami tego Towarzystwa, którego zadaniem jest bronić skutecznie, a nie błahemi słowami, jak to czynią liberalni, wielkich interesów katolików rzymskich. Wytrwałość tego zgromadzenia w utrzymaniu bądź cobądź swego programu, świadczy dobitnie o jego wierności, czego brak przeciwnikom. Wybory administracyjne, zwalczane dawniej, dały również dowód uroczysty swojej ważności. Gdy jednakże, dzięki sekciarstwu obecnego systemu rządowego, zamieniły się w prawdziwą walkę polityczną, gdzie namiętności przeciw Kościołowi nie mają hamulca, stronnictwo katolickie postanowiło czekać, aż postępowanie w wyborach ukaże się znowu w właściwej formie.

Kwestya finansowa tutejszej gminy niepokoi ciągle umysły. Trudno pojąć, dlaczego rząd, który przyrzekł miastu swą pomoc, przewleka sprawę tak ważną. P. Crispi porozumiewał się wprawdzie kilkakrotnie w tym przedmiocie z syndykiem p. Armellim, lecz dotąd nic nie postanowiono. Rząd przedłoży, jak się zdaje, wkrótce Izbie projekt ustawy, za pomocą której rząd przyjmie na swe ryzyko pożyczkę 150 milionów, równie jak wszelkie wydatki na ukończenie robót około Tybru. Municypalność winna pomyśleć o tem, aby dokończyć resztę robót, mianowicie wszystko, co dotyczy drugiej części planu regulacyjnego. Te środki chciałby rząd przedsięwziąć, aby zażegnać kryzys, która od dawna ciąży nad Rzymem. Otóż zdaniem znawców w dziedzinie administracyi, środki te nie wystarczą, aby rozwiązać ważny problemat finansowy miasta. Że rząd chce przyjąć na siebie pożyczkę 150 milionów, którą poręcza, jest rzeczą słuszną ze względu na stan przykry municypalności.

Nie jest to zatem oznaką wspaniałomyślności ze strony rządu, gdyż układ lichwiarski, za pomocą którego państwo pozwoliło miastu pożyczyć tę sumę, wymagał ciągle słusznego wyrównania. Co się tyczy robót około Tybru, których koszt ma rząd przyjąć na siebie, byłoby to pewną korzyścią dla municypalności, lecz jeżeli się zważy, ile miasto wydało na te roboty, łatwo ocenić, że korzyść ta jest bardzo małą, jeżeli rząd miastu nie zwróci łożonych już kosztów. Twierdzić, że nowe roboty co do planu regulacyjnego pozostaną ciężarem dla municypalności, jest nielogicznem. Jeżeli municypalność może obecnie zaledwo zrównoważyć liczne inne wydatki zwykłego bilansu, czyż można, aby mogła znieść sama ciężar podobnych robót? Niedobór musi się zwiększać tak, że wkrótce znów trzeba będzie ubolewać nad ruiną budżetu municypalnego.

Była mowa w ostatnich dniach o pewnych kapitalistach cudzoziemskich, którzy mieli zaproponować municypalności ukończenie robót miasta za pomocą instytucyi banku niemiecko-holenderskiego. Towarzystwo to miałoby na oku nietylko wykończenie w krótkim czasie robót planu regulacyjnego, lecz prócz tego jeszcze ulepszenie gruntu Kampanii rzymskiej. Dziś nie mówią już o tem, co świadczy, że projekt spełzł na niczem. Słychać że kryzys ma wybuchnąć w kapitolu. Junta, jak to przewidzieć było można, jest bardzo niezadowoloną z koncesyj, jakieby jej rząd chciał udzielić. Dlatego postanowiła rozwiązać się.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 14 czerwca zatwierdził wybór Władysława **Gniewosza**, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował podoficera rachunkowego I klasy 58 pułku piechoty Maryana **Tustanowskiego**, kancelistą przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów Prokuratoryi skarbu we Lwowie Dra Józefa **Lewkowicza**, Dra Władysława **Pilata** i Dra Franciszka **Turka** adjunktami galicyjskiej Prokuratoryi skarbu w IX klasie rangi, zaś koncypientów tejże Prokuratoryi skarbu Dra Dymitra **Czypczara**, Dra Wincentego **Bałabana**, Dra Tadeusza **Bujaka**, Dra Włodzimierza **Szaraniewicza**, Dra Józefa **Muczkowskiego**, Dra Juwenala **Rozwadowskiego**, Dra Zdzisława **Dziubińskiego**, Dra Wiktora **Hamerskiego**, Dra Włodzimierza **Orskiego**, i koncypienta niższo-austryackiej Prokuratoryi skarbu Dra Fryderyka **Zolla**, koncepistami galicyjskiej Prokuratoryi skarbu w X klasie rangi.

Ekshumacya zwłok Mickiewicza.

Paryż 30 czerwca.

We wczorajszym liście wspomniałem, iż w trumnie Mickiewicza znaleziono pieniądz miedziany, tak zapleśniały, iż trudno było na razie odgadnąć jego pochodzenie. Otóż p. Armand Levy, który, jak wiadomo, był przy śmierci Adama Mickiewicza, wyjaśnił legendę tej monety. Na parę dni przed śmiercią wieszcza p. Levy powróciwszy z sprawunków, jakie robił w mieście, pokazał Mickiewiczowi miedzianą rosyjską monetę, którą ten wziął do ręki, i prosił, aby mu ją p. Levy darował, gdyż przypomina mu ona dziecinne lata, jak na Litwie dawała mu matka takie kopiejki na zakupno słodyczy. Monetę tę schował Mickiewicz do kieszeni; po śmierci, gdy ubierano zwłoki, moneta ta z kieszeni wyleciała, a p. Levy ją podniósł i do trumny włożył. Pan Levy dodaje, iż po śmierci Mickiewicza przyszedł do niego list od córki z Paryża, i list ten nierozpieczętowany włożono także do trumny.

Ponieważ wczoraj wspomniałem tylko o głównych mowcach, przeto w uzupełnieniu przesyłam wam najważniejsze ustępy z dwóch jeszcze polskich mów, które na wzmiankę zasługują. Pan **Grzybowski** po dłuższym wstępie o położeniu narodu w czasach porozbiorowych, zwrócił się do cieniów wieszcza i rzekł:

Po trzydziestu pięciu latach od zgonu stajemy pełni czci przy Twej trumnie, ażeby Cię wieszczu zawezwać do powrotu na ziemię ojczystą,

„Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem...“

Staję pokorny przed Twymi prochami, ażeby w imieniu młodzieży polskiej oznajmić Ci, że skończył się już czas wygnania, że czas już opuścić tę ziemię francuską, a w tryumfalnym pochodzie wejść do starej Jagiellonów stolicy, gdzie cały naród czeka na ciebie, gdzie cała Polska jak długa i szeroka odda Ci hołd, lud polski otoczy Twą trumnę, a młodzież wniesie ją na swych barkach na Wawel, miejsce spoczynku mocarzy berła — miecza i ducha. Stoję wieszczu przed Twymi prochami, ażeby w imieniu młodzieży polskiej zapewnić, że jak dotąd, tak i na wieki cześć i uwielbienie dla Ciebie żyć będą w sercach naszych, że Twa „Oda do młodości“ naszym sztandarem jest i pozostanie, imię Twe puklerzem przeciwko zwątpieniu, bodźcem do pracy na niwie ojczystej — zapewnić, że grób Twój otoczymy wierną strażą miłości, hołdu i uwielbienia, że będzie on nam zawsze świętością narodową.

Wrażenie wywarła następnie na słuchaczach piękna i głęboko poczuta mowa p. **Bohdanowicza**, delegata litewskiego Towarzystwa „Zelum“ w Paryżu, w którego słowach znać było jakiś poetyczny powiew pięknej litewskiej ziemi. Oto jego przemówienie, w którem opuszczamy tylko kilka mniej ważniejszych zdań:

Henryk Służalski, o którym tu mowa, spisywał w istocie dokładny dziennik owego pobytu na Wschodzie, który kiedyś może dostarczy nowych szczegółów do tego okresu życia Mickiewicza. Tymczasem list jego, podany w „**Korespondencyi**,“ ogłoszonej przez Władysława Mickiewicza, posłużyć może za wyborny przyczynek do obrazu owej chwili, gdy poeta nasz przybył do Burgas, gdzie wtedy znajdował się obóz Sadyka Paszy, czyli Michała Czajkowskiego.

Do tej chwili odnoszą się jeszcze trzy inne opisy świadków naocznych, z których jeden podany był jeszcze w r. 1855 w *Wiadomościach polskich*, drugi w lwowskim *Dzienniku literackim* z r. 1860, w artykule pod tytułem: „**Wspomnienia z wojny Wschodniej**,“ trzeci w dziele *Kozaczyzna w Turcyi*, ogłoszonem w Paryżu w r. 1857 przez X. K. O.

Wymienione opisy zgadzają się ze sobą w głównych punktach, a zwłaszcza w przedstawieniu owych wielkich uniesień i nadziei, jakiemi naówczas ożywieni byli nasi rodacy, zanim wypadki późniejsze okazały, jak mało było w tem wszystkiem ugruntowanych widoków, a jak wiele złudzenia.

Ale dzisiaj, po zawodach doznanych i faktach dokonanych, łatwo zapewne przykładać zimny nóż krytyki do tego, co wtedy zdawało się tak łatwem do wykonania, zwłaszcza wobec współudziału, którego nie brakło nam ze strony państw sprzymierzonych, t. j. Francyi i Anglii.

Z tego powodu nie można się dziwić, że Mickiewicz wraz z tylu innymi podzielał ówczesne nadzieje i z taką otuchą śpieszył do obozu Sadyka paszy, gdzie już od pewnego czasu gorąco oczekiwano jego przybycia.

Książę Władysław Czartoryski, który przywiózł był z Francyi znaczną ilość umundurowania, opisał z prawdziwie młodzieńczym zapałem ową chwilę w liście, datowanym z Burgas, 7 października:

....Onegdaj wsiedliśmy na okręt, nam samym przeznaczony do przewiezienia efektów, których Francya dostarczyła Kozakom naszym. Co za uczucie, co za rozkosz przejęły nas na statku, zajętym przez samych Polaków! Czuliśmy się, jakby już na Polskiej ziemi. Ani nie uważaliśmy na niełaskawość morza, które nas wiatrem, deszczem i falami przyjęło. Dopływając po dwudziestosześciogodzinnej podróży do zatoki, wyjednałem u kapitana, że wywiesił chorągiew białą i czerwoną, a tak z kolorami narodowemi przybyliśmy w pobliże obozu polskiego.

W Burgas zastałem tylko majora 2 pułku, Bukatego, czekającego na nas z końmi. Naczelnik korpusu Sadyk-pasza wyjechał był do Czingane-Iskelsi, zkąd odchodzi wyprawa do Azyi. Już nasi poczynali wątpić o mojem tu przybyciu i o tem, aby nareszcie przyszły tak długo spodziewane efekta; więc też co za radość, co za ruch, gdy nas ujrzeli! Raźnie wzięliśmy się do roboty; przed wieczorem jeszcze wylądowano i ułożono wszystko, a mieliśmy 240 pak. Ja, odwiedziwszy intendenta francuskiego, pojechałem natychmiast obejrzeć pułki. Jest naszych około 2000 ludzi. Pomimo biedy i niedostatków, które nieraz czuć się dawały, żołnierz, jak o tem przeświadczyłem się z pociechą, dobrze wygląda. Tęgi to lud, śliczny i poczciwy nad wyraz; żołnierz wyborny, oficerów wielu nietylko dzielnych, ale i zdolnych.

Za powrotem do Burgas zwiedziłem lazaret 2go pułku. Izby dobre, obszerne, ale pod innemi względami pozostaje wiele do życzenia, a niestety, febry tu bardzo złe i zjawiają się często z niedostatku drzewa i wody. Mam nadzieję, że pomoc starannej kobiety, którą z sobą przywiozłem, przyczyni się do poprawy. Jedenastu słabszych odesłałem zaraz do Stambułu, na wracającym statku. Sztab w chwili przybycia mego był na polowaniu. Dopieroż obiad, pogadanka, gdyśmy się zjechali!.. Dziś w niedzielę poczęliśmy od mszy św. Ołtarz był pod namiotem, na wzgórku nad morzem; czas prześliczny. Jaki to rozrzewniający widok był dla mnie! Dwa pułki pod bronią! A wszystko tęgie i ochocze. Aż serce rośnie i mocniej bije. Po jutrze będzie parada 2go pułku, już ubranego w nowe mundury, które mu przywiozłem; ślicznie będzie wyglądał!

Po mszy — cały korpus oficerów zbliżył się do mnie, z oświadczeniem chęci służenia pod mojem dowództwem. Przyjąłem pochlebne a serdeczne oświadczenie, jakem czuł — z serdecznością i wdzięcznością. Podniosło się ogromne hurra! i już poczęto zwać mię pułkownikiem; pobiegli wszyscy z prośbami do naczelnego wodza Sadyka paszy, aby przyjął i poparł ich życzenia.

Odpowiedź jego nie była wątpliwą; alem oświadczył, że jakkolwiek słodkie mi są tak życzliwe chęci, wszakże są liczne powody, na które obejrzeć się muszę, a między wielu innemi, na pozwolenie ojcowskie. Tymczasem jak ochotnik, staję pod namiotem po kozacku, a w tej chwili siedzę na desce i piszę na kolanach. Tu wszystko zupełnie po wojennemu; ale jest wesołość, zdrowie i ochota!“...

List ten, mający ważność dokumentu historycznego, przytoczyliśmy tu najpierw z tego powodu, że jest mało znany, a oprócz tego, że pod nie jednym względem stwierdza lub uzupełnia on wiadomości, podane przez Henryka Służalskiego:

Bezimienny autor *Wspomnień z wojny wschodniej* opisuje bardzo szczegółowo przybycie Mickiewicza do Burgas, a pomyłki w datach (jako błędy drukarskie) łatwo sprostować, tem bardziej, iż w artykule jest wzmianka o dniu św. Franciszka, który, jak wiadomo, nie 4, lecz 10 października wypada według kalendarza rzymskiego. Na kilka dni przedtem, a więc zgodnie z listem ks. Władysława Czartoryskiego, zapewne dnia 6 października przybył Mickiewicz do obozu, który rozłożonym był nad morzem Czarnem, niedaleko portu.

Z tego powodu, żołnierze często chodzili nad brzegi morza, a właśnie owego dnia było ich tam kilkunastu, gdy około pierwszej z południa przybył statek francuski.

Wśród podróżnych, którzy wysiedli ze statku, czterech idących razem zwróciło na siebie uwagę stojących na wybrzeżu Kozaków. Jakoż wkrótce zaspokojoną została ich ciekawość, gdyż dowiedzieli się, że byli to Adam Mickiewicz, książę Władysław, Henryk Służalski i lekarz Drozdowski.

Wiadomość o przybyciu wielkiego poety szybko się rozeszła w obozie i wywołała radość trudną do opisania.

Autor *Wspomnień* opisuje obszernie objawy tego zapału, z jakim witano wówczas Mickiewicza i jak wogóle przez cały jego pobyt w Burgas starano się okazywać mu hołdy i czas mu uprzyjemniać. Nie brakło tedy uczt, toastów, transparentów z cyframi poety, pieśni narodowych, tańców kozackich, a nawet polowań i wycieczek konnych. Z tej to właśnie przyczyny w książce p. t.: *Kozaczyzna w Turcyi* znajduje się rycina, która wyobraża Mickiewicza, powracającego konno z polowania, w towarzystwie Sadyka i ks. Władysława Czartoryskiego.

Wśród takiego życia szybko upłynęło dni kilkanaście, bo jak mówi Henryk Służalski, „dzień przelatywał jak strzał z pistoletu“. Ale to życie obozowe, pełne ruchu, wrzawy, niewygód i niewczasu, połączone z bardzo rannem wstawaniem a przytem spędzane pod namiotem przy chłodnych nocach i porankach nie mogło sprzyjać zdrowiu Mickiewicza.

Dodajmy do tego potrawy obozowe i okolicę niezdrową położoną wśród dwóch błotnych jezior, a pojmiemy łatwo, że to wszystko łatwo mogło mu wkrótce zaszkodzić.

Nazajutrz po hucznych imieninach pułkownika Kozaków, który na imię miał Franciszek, był jeszcze nasz poeta na mustrze wojskowej, ale zaraz potem zapadł na słabość żołądkową. Lekarz wojskowy przepisał mu kleik ryżowy, co wraz ze snem kilkogodzinnym pokrzepiło siły chorego.

Czuł się nawet zdrowszym do tego stopnia, że chciał wziąć udział w polowaniu, na które wybierał się Sadyk z kilkunastoma oficerami. I w rzeczy samej pojechał wtedy na łowy, ale przy myśliwskim podwieczorku nie mógł już nic przyjąć, prócz czarej kawy. Za powrotem do obozu, uczuł się znowu chorym, tak, iż cały dzień następny przeleżał w łóżku i zażywał lekarstwa.

Wiadomość o chorobie poety zaniepokoiła i uciszyła na czas jakiś wesołość obozową. Ponieważ lekarz zalecał kilkodniowy wypoczynek, jako konieczny warunek odzyskania zdrowia, przeto musiał Mickiewicz pozostać jeszcze w Burgas, pomimo że książę Władysław Czartoryski powracał już do Stambułu.

Oto co w związku z tem czytamy w liście Służalskiego:

...„Książę Władysław opuścił na kilka dni przed nami obóz. Jakoś to zrządziła wola Opatrzności, bo p. Adam dobrodziej zachorował na atak hemoroidalny. Bylibyśmy jeszcze dłużej bawili, lecz w obozie dnie są gorące, nocy z chłodnemi rosami, więc 17-go tego miesiąca o godzinie pół do trzeciej rano, strzał armatni w porcie dał nam znać o przybyciu statku. W kilka minut ruszyliśmy. Popłynęliśmy statkiem austryackim Persia nazad do Warny, tam przesiedliśmy się na statek francuski Perikles i szczęśliwie 18-go stanęliśmy w Stambule.

(Dokończenie, opisujące śmierć Mickiewicza, wyjdzie w numerze, poświęconym wyłącznie pamięci wielkiego poety).

„Litwo, ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie!..
W taką formę ujęła mowa drgające tony wezbranego serca wieszcza, niosąc je w dalekie puszcze litewskie.

I ozwie się Litwa na takie zaklęcie jak wielka, jak szeroka, i szle posły w obce odległe kraje. by hołd oddać ostatni temu, kto ją tak umiłował,

Niestety! wychwalone już chwały, spalone najwonniejsze kadzidła i staje dziś Litwin niemy nad wielkiemi popiołami, bo nie dostrzega już naokół nic dosyć wielkiego, czemby uczcił dostojnie orła borów swoich, a w bezsilności owej chyląc zadumane czoło stara się pochwytać rój myśli, sprowadzonych uroczystością chwili i z pochwytanych taką wysnuwą naukę.

Trzy były unie bratnich narodów: pierwsza z nich była na polach Grunwaldu, a drugą była wiekowa walka z dzikim ciemięzcą, a trzecią unią są te wielkie prochy — unią trzech wielkich narodów. Rusin z urodzenia, Litwin sercem i myślą, Polak słowem i czynem staje się wieszcz którego czcimy dziś popioły, tej unii bratniej wcielonym wyrazem, zadatkiem wielkich a słusznych nadziei. Gdzie bowiem trzy unie kuły ogniwa miłości bratniej, tam czwarta jest przeznaczeniem, czwarta największa, najpotężniejsza — wiekuista. Raz jeszcze spotka się Litwin z Polakiem i Rusinem na polu walki o wspólne prawa i zawrze unię wieczystą, ostatnią. A słońce wolności olśni swym blaskiem tę całość trzech równych zfederowanych wolnych narodów i każdy z nich odetchnie własnem powietrzem, każdy spożywać będzie w zgodzie i pokoju owoce własnej w wielkiej jedności niezależnej odrębnej kultury.

Dajemy ci je tedy, Narodzie polski, te drogie sercu litewskiemu popioły w ufności i nadziei, jako zakład zobowiązań przyszłości.

Idź, Synu Litwy, zasnąć snem wielkich do polskiego Panteonu i spoczywaj spokojnie. Zaświadcz Kościuszkom i Kazimierzom, że skłamał haniebnie wróg głosząc, że oszczep Litwy strzaskany, że może przyjść chwila, gdzie zbraknie ducha w litewskiej piersi, lub siły w litewskiej dłoni, skłamał, bo Litwa — ojczyzna twoja jest zawsze jak zdrowie...

Mowa Juliusza Lerminy.

W imieniu Towarzystwa literacko-artystycznego witam pamięć Adama Mickiewicza, wielkiego poety, wielkiego obywatela, wielkiego patryoty.

Chociaż skromnem jest nasze Towarzystwo, wyobraża ono wielką ideę sprawiedliwości i braterstwa, a zaród jego powstał z dzieł ludzi jeniuszu. Michelety, Quinety, Mickiewicze, Wiktory Hugo nauczyli nas, że dla światła niema granic i że ludzie tacy, jak ten, należą do całej ludzkości.

Lecz tu zadanie nasze potęguje się. Stowarzyszenia literackiego międzynarodowego jest obowiązkiem być ojczyzną tych wszystkich, którym odmówiono ojczyzny, jest ono azylem, gdzie wygnani pracownicy znajdują część ziemi ojczystej, jest w swej akcyi pokojowej nietykalną ucieczką rewindykacyi i świątynią nadziei. Na czele swych list zapisało ono od pierwszego dnia — co było jego zaszczytem i obowiązkiem — imię Mickiewicza, najczystszego i najdzielniejszego przeciwnika tego, co jest samą negacyą posłannictwa intelektualnego ludzi: siły brutalnej. On nauczał ojców naszych, co jest dobrem i sprawiedliwem i jego to nauki ośmielają nas dziś mówić nad tym grobem, stwierdzić raz jeszcze, że nie ma prawa przeciw prawu i że nigdy śmierć nie przemoże życia. Mogą być chwile zatrzymania się w pochodzie rzeczy, lecz ruch jest wieczysty, mogą być zaćmienia słońca, lecz oddech czasu rozgania najczarniejsze chmury.

Adamie Mickiewiczu! w imię myślicieli wszystkich krajów, którzy wierzą jak w artykuł wiary w odwet i zwycięstwo sprawiedliwości, witamy cię i mówimy do wszystkich:

Bracia wielkiej rodziny ludzkiej, znając lepiej jedni drugich, zespalając w jedność wasze aspiracye ludowe i głębokie, dojdziecie do rozwiązania problematu powszechnej miłości. Mijają ambicye, mijają gwałty, mija despotyzm! wszechmocna idea istnieje w zarodzie w sercu narodów. Każda ojczyzna jest tylko wspaniałym, osobistym rezerwoarem powszechnego źródła. Ojczyzna wasza Polacy, twoja Mickiewiczu, jest ze wszystkich tych ojczyzn najbardziej godną uwielbienia, gdyż jest najnieszczęśliwszą i z tego tytułu, witamy ją z dumą pełniejszą uszanowania, niż wszystkie inne narody. Polsko osierocona, Polsko odważna, Polsko żyjąca, Francya oddając ci popioły Mickiewicza, wysyła na Wschód posła sprawiedliwości i wolności.

Wiersz, wygłoszony nad grobem Mickiewicza w imieniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu.

Pół wieku, — a rok każdy starczył za dziesiątki!...
Pół wieku już minęło, odkąd kij żebraczy
Do rąk biorąc i swojskie rzucając zakątki,
W obcy świat poszła garstka tułaczy.

Biedni! znać po nich było, że każdy postradał
Co doma miał droższego; żołnierze bez broni!
Zaledwie dziesiątemu szabla, którą władał,
W strudzonej ostała się dłoni.

Bez łez, żałości pełni i boleśni tacy,
Bez kirów, tyle w sobie mający żałoby,
Że tłum stawał i pytał: „Kogóż to, wojacy,
Z miłych Wam niesiecie na groby?“

A wtedy krwią wojakom lice się oblało,
Jak gdyby w niem napowrót blizny się otwarły,
I łzy dławiąc jąkali: „Tak, niesiemy ciało
Kochanej, najmilszej umarłej....“

* * *

Na gościnnej tej ziemi spoczęła drużyna,
Darowany chleb jedząc, choć patrząca dumnie,
A smętna zawsze, niby sieroca rodzina
Czuwająca przy drogiej trumnie;

A z oczami wciąż na wschód zwróconemi bacznie
I wciąż w drogę gotowa, niby postój krótki
Mając tylko i patrząc, rychło świtać zacznie,
I głos rannej zagrzmi pobudki.

I długo tak, w żałobę i sakwy podróżne
Odziani, stali, rzesze ściągając zdumione;
Jaki taki urągał; inny, jak jałmużnę,
„Pokój zmarłym!“ cisnął w tę stronę.

* * *

Długo, długo noc trwała, nie świtało rano....
Wtem śród pielgrzymów jeden.... bezbronne miał [dłonie
Jak inni, i jak inni strawę wyżebraną,
A ciągłą troską blade skronie;

Ale z miliona piersi, z głów i serc miliona
Żywą duszę do piersi swojej wziął szerokiej;
Jak olbrzym pośród grobów stanął i w ramiona
Ujął śpiące na marach zwłoki;

Zimne ciało gorącym przeniknął oddechem,
Ciepłych uścisków sploty zarzucił na szyję,
Aż z tłumu szept dalekiem na świat poszedł echem:
„Ta, co była umarła, żyje!“

Potem ręce otworzył pielgrzym, i dyamenty,
Perły, skarbów monarszych kaskada tęczowa
Sypać się z nich zaczęła, aż tłum dziwem zdjęt
Zawołał: „Czołem! to królowa!“

* * *

Tak, jak proroki niegdyś, Bóg nad swoim ludem
Wyniósł Cię, i moc swoją złożył w Twoim rymie;
Tyś berła i korony, słowa Twego cudem,
Rozdawał, ubogi pielgrzymie!

Tyś wskrzeszał, wieszczu dzisiaj sam leżący [w grobie!
I my, między umarłe liczeni przed światem,
Żyliśmy, i łachmany nasze, dzięki Tobie,
Królewskim zdobili szkarłatem.

I żyjem, i żyć będziem, bo póki z pacierzem
Na krwawą przeciw losom gotując się bitwę,
Jak żołnierz proch i kule, pieśń Twą w usta bierzem,
Polską pieśń i polską modlitwę;

Póki nas *Matka Polka*, przy bolesnem łonie,
Temi, które kazałeś, zabawkami bawi,
Póty ciało żywego ducha nie wyzionie
Chociaż się sto razy zakrwawi.

* * *

Patrz! nad Twoim tu grobem garstka jeszcze stoi
Tych, których razem z Tobą przed laty tak wielu
Burza tutaj zagnała: towarzysze Twoi!
Stoją i czekają apelu.

Czas pochylił im barki, głowy im pośnieżył,
Tęsknota im bruzdami poorała twarze,
Lecz żaden się nie spodlił i nie sprzeniewierzył,
Wszyscy zostali przy sztandarze.

Wszyscy przy tej chorągwi, kiedy Bóg zawoła,
Pójdą, gdzie ona pójdzie, czy morzem czy lądem,
Lub przy niej razem z Tobą, śmiałe niosac czoła.
Stawią się tam przed Bożym sądem!

I my młodsi, cokolwiek za ich krwawym śladem
Nas spotka, czy rodzinne nam progi zaorze
Przemoc, czy serca nasze poić będzie jadem,
Pójdziem, tak nam dopomóż Boże!

Pójdziem, nietylko mężni, lecz po całym świecie
Hardemi tak, jak niegdyś wiodący oczyma,
Boś nam Twój płaszcz królewski zostawił na [grzbiecie,
I w piersiach duszę Twą olbrzyma.

I weselsi, bo z Tobą; pod tym zimnym głazem
To, coś zbudził do życia siłą Twego słowa
Nie legło; żywe ono, albo z Tobą razem
Do czasu w tym grobie się chowa.

* * *

Wieszczu! przez długie lata my, dłudzy tułacze,
Na tę mchem już porosłą chadzali mogiłę,
Nie skargi nasze nad nią wylewać i płacze,
Lecz czerpać z niej wiarę i siłę.

Niejeden na krawędzi tego głazu siadał,
Wzrok tam do ciemnej głębi i słuch szląc tęskliwy,
I zaprawdę, zaprawdę grób ten wtedy gadał,
Gadał do niego niby żywy!

I mówił mu: „Tułaczu biedny, z sercem chorem
„Z tęskną dolą, której głód i zimno doskwiera,
„Nie rozpaczaj, bo groby stawają otworem,
„I słońce z poza chmur wyziera!“

I rzecby, słowo dzisiaj prorocze się iści!
Bo u tych pierwszych oto żałobnych podwoi
Mrok się nagle rozchylił cyprysowych liści,
I patrzcie: otworem grób stoi!

Tam daleko, na Karpat zasępionem niebie,
Promyk z chmur rozwidnionych wystrzelił ognisty.
I głos się ztamtąd ozwał, co woła do siebie
Te prochy, do ziemi ojczystej.

Więc wstałeś z grobu, Wieszczu, i pójdziesz tym [szlakiem
Na wschód, dokąd oddawna dusza nasza rwie się.
Idź, idź! Może tym razem będziesz dla nas ptakiem,
Co gałązkę oliwną niesie.

Może i nam za Tobą, kiedy pójdziesz w przedzie,
Białe orły swe skrzydła podadzą do lotu,
I ten pochód żałobny nas wszystkich powiedzie
Do wyglądanego powrotu.

* * *

I dlatego, bez żalu, lecz krzepcy na duchu,
My, co długo trzymali straż u tego proga,
Żegnamy Cię dziś od nas odchodzący druhu,
Nie płaczem, wiemy dokąd droga.

Idź, idź, kędy Bóg woła; może Jego łaski
Dzień bliski, może promyk ów, co Ciebie wita
Tam nad Wisłą, naprawdę jutrzni niesie brzaski,
I nareszcie dla nas zaświta.

I ten dzwon, który z Zygmuntowskiej wieży,
Gdy na nowe, monarsze złożą Cię posłanie,
Już nie głosem pogrzebu w niebiosa uderzy,
Lecz zadzwoni — zmartwychpowstanie!

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

W nawie głównej na Wawelu tuż przed kaplicą św. Stanisława ustawiony **katafalk** projektu architekty Teodora Talowskiego i artysty-malarza Piotra Stachowicza przedstawi się, jak następuje:

Na podstawie prostokątnej, której bok frontowy zajmuje $6^1/_2$ metrów, t. j. prawie całą szerokość na wysokości $3^1/_2$ metrów, na którą prowadzi 20 szeroko i wspaniale założonych czerwonym aksamitem pokrytych schodów, założony jest szeroki podest okolony bronzową grecką balustradą, na środku którego na dwóch stopniach krytych czerwonym ciemniejszym aksamitem wznosi się na 2 metry wysoki postument, na którym trumna ma spoczywać.

Postument ten u góry drapowany jest ciemnoczerwoną, bogato złotem w kwiaty haftowaną jedwabną materyą i przepysznemi kwiatami; część niższa frontowa tegoż ujęta jest fantastycznie z jednej strony zarzuconym czerwonym jasnym aksamitem, zpod którego wychyla się bronzowa lira na tle palmowych i dębowych liści.

Boki postumentu ujęte są ku tyłowi, do wysokości $5^1/_2$ metrów się wznoszącym, aksamitem czerwonym, zaczepionym i drapowanym wspaniale na dwóch skośnie ku tyłowi stojących halabardach, pomiędzy któremi na szczycie rozpiętym będzie malowany obraz Matki Boski Częstochowskiej i Ostrobramskiej.

Tło stanowić będzie zieloność. Całość wzniesie się do wysokości 10 metrów.

Na bokach balustrady ustawiony będzie rząd przepysznych kandelabrów, o których wypożyczenie wystarał się czynny udział biorący i gorliwie rzecz popierający Zygmunt hr. Cieszkowski podobnie ubrane będą balustrady przy schodach prowadzących na górę.

Część niższa od dołu przy katafalku pokrytą będzie czarnym kirem i gazą bogato drapowaną.

Tu i owdzie ustawione zostaną grupy z roślin i kwiatów.

Członkami deputazyi z **Rady pow. dąbrowskiej** będą pp.: Kisielewski Seweryn prezes, Dr Kluczycki Witold czł. wydziału, wreszcie członkowie Rady pp.: Banaś Jan, Gądek Józef i Kozaczka Maciej.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych reprezentować będzie na obchodzie pogrzebowym Mickiewicza prezes Tow. Dr L. Piętak z członkami Koła krakowskiego, do tego aktu wydelegowanymi. Dla pamiętnej tej uroczystości uchwalił Wydział Towarzystwa na posiedzeniu z dnia 28 czerwca utworzyć fundacyę zapomogową imienia Adama Mickiewicza dla sierot po nauczycielach szkół średnich galicyjskich i wyznaczył na ten cel 100 złr. z funduszów Towarzystwa. Bliższe szczegóły tej fundacyi będą ogłoszone później.

KRONIKA.

— Jutro w południe wyjdzie osobny Nr „Czasu“, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Wszyscy prenumeratorowie otrzymają takowy bezpłatnie. Wieczorem zaś wydanym zostanie Nr zwyczajny.

— **X. Stojałowski**, który jako kapłan suspendowany i w procesie kanonicznym zostający, że już o innych zarzutach nie wspominamy, powinienby mieć dosyć taktu, aby się chociaż na chwilę cofnąć z widowni i czekać póki się sprawa jego nie wyjaśni — nie przestaje nadużywać swej sukni duchownej i tarzać ją w błocie niebezpiecznej i niegodnej prawego Polaka agitacyi między ludem naszym. Wpadł nam w rękę „Hołd ludu polskiego w Galicyi, złożony nieśmiertelnemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi.“ Jest to podpisem X. Stojałowskiego opatrzona broszura, wydana jako dodatek do *Wieńca* i *Pszczółki* i rozszerzana między ludem. Prócz wielu innych rzeczy spotykamy tam p. tyt. „Braciom włościanom ku uwadze“ artykuł pełen niegodziwych insynuacyj przeciw członkom komitetu, urządzającego uroczystości pogrzebowe i rzucający w oczy kłamliwe twierdzenie, jakoby komitet w Krakowie nie chciał widzieć chłopów. Wobec faktów, zamieszczenia w programie kilkudziesięciu deputacyj włościańskich i znanego usposobienia całego komitetu, nawet zaprzeczać temu nie warto. Członkowie komitetu obrony nie potrzebują, a nie autorowi „Hołdu“ oskarżać ich. Ale koniec artykułu zawiera groźbę, że naznacza chłopom z Galicyi miejsce zborne na Podgórzu, zkąd pod wodzą X. Stojałowskiego jakoby wtargnąć mają i przemocą wcisnąć się w środek uroczystego pochodu. Mamy nadzieję, że sam zdrowy rozum chłopa polskiego wstrzyma go od zaburzania porządku, choćby nie było organów, mających czuwać nad tem. Ale napiętnować takie karygodne machinacye uważaliśmy za konieczne. Piękny „hołd“ zgotować wieszczowi pragnąłby X. Stojałowski, który przy tej okazyi widocznie swoją chce upiec pieczeń! Przykro mówić o takich rzeczach, ale dopóki u nas opinia pozwoli bezkarnie burzliwym jednostkom bałamucić ludzi i zakłócać nawet najwznioślejsze uroczystości narodowe?

— **O zamordowaniu artystki** teatrów warszawskich, Maryi Wisnowskiej, donoszą dzisiejsze pisma warszawskie. *Słowo* pisze: Krwawy dramat rozegrał się dziś w Warszawie. Stało się to w domu Nr 14 przy ulicy Nowogrodzkiej. Około godziny 5 nad ranem pod powyższy numer przybył prokurator wraz z sędzią śledczym, komisarzem cyrkułu i naczelnikiem wydziału śledczego, którzy polecili otworzyć lokal Nr 1, mieszczący się na dole w bramie po lewej stronie. Gdy wtargnięto do środka pokoju, przedstawił się okropny widok. Na otomanie tureckiej leżała młoda kobieta w bieliźnie, z głową zwieszoną i ustami otwartemi, ręka jedna była zwieszoną zupełnie. W kobiecie leżącej na otomanie poznano artystkę teatru Maryę Wisnowską. Wczoraj o godzinie 3 po południu, Wisnowska, nie wspominając nic swojej służącej, wyszła z domu swego przy ulicy Złotej Nr 3, i więcej nie wróciła. O godzinie 5 po południu widziano Wisnowską, wysiadającą z dorożki przed domem Nr 14 na ul. Nowogrodzkiej, gdzie weszła do powyższego domu pod Nr 1 lokalu i tam już pozostała.

Kuryer Warszawski zamieszcza taką notatkę: W dniu dzisiejszym, o godzinie 5 rano, artystka teatrów warszawskich, Marya Wisnowska, zamieszkała przy ulicy Złotej pod Nrem 3, znalezioną została martwa w lokalu domu pod Nrem 14 tym przy ulicy Nowogrodzkiej. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-śledcze.

Artystka, urodzona około r. 1860 w Warszawie, rozpoczęła swą karyerę sceniczną na scenie lwowskiej, gdzie w jesieni r. 1878 debiutowała w roli Adryanny w komedyjce Barrière'a: *Pożar w klasztorze.* Zaangażowana w lecie roku 1880 na scenę warszawską, występowała na niej po raz ostatni w ubiegły piątek.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo pamiątkowe**, jako w rocznicę Unii Litwy z Polską 1568 roku, odbyło się wczoraj uroczyście w kościele OO. Bernardynów. Celebrował kanonik Cent, a w czasie mszy św. wykonał chór kościoła N. Panny Maryi, pod dyrekcyą p. Ochmańskiego, aryę Redego i Andante Mendelsohna, poczem artystka opery lwowskiej, p. Bocskaj odśpiewała „Ave Maria“ Surziego, a panna Studzińska pieśń kościelną „Bądź pochwalony“ Nowakowskiego. Po nabożeństwie wypowiedział X. rektor Chromecki mowę, w której przypomniał znaczenie i charakter Unii lubelskiej. Pod pomnikiem Jagiełły i Jadwigi na plantacyach złożono wczoraj wspaniały wieniec.

— **Książę Kardynał Dunajewski** powrócił dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski wracał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Ofiarę 3000 franków na mozaikę do krypty Mickiewiczowskiej** złożył jak się dziś dowiadujemy hr. Konstanty Przezdziecki.

— **Na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej** złożyło grono profesorów gimnazyum św. Anny **zamiast** wieńca na trumnę Adama Mickiewicza kwotę 35 złr. a to 10 złr., jako datek jednorazowy, 25 złr., jako wkładkę wieczystą; dalej **uczniowie gimnazyum** św. Anny złożyli datek jednorazowy w kwocie 16 złr. 15 ct., zaś **uczniowie VII klasy** tegoż **gimnazyum** z roku szkolnego 1889/90 wkładkę wieczystą w kwocie 25 złr.

Na szkołę dla włościan złożył p. Józef Jankowski 5 złr.

— **Sekcya lwowska Towarzystwa lekarzy galicyjskich** ofiarowała 50 złr. na stypendyum imienia Mickiewicza.

— **Miasto** nasze ożywia się coraz więcej z powodu przyjazdu rodaków na uroczystość pogrzebu Mickiewicza. Na ulicach ruch niebywały w Krakowie. Po twarzach, po akcencie mowy polskiej poznać można, zkąd pospieszyli czciciele Mickiewicza, ile mil dążyli, by przed 4 lipca stanąć w Krakowie. Między innymi na chodnikach przeciskali się wczoraj wieczorem w galowych mundurach członkowie „Harmonii.“ Piękne ich stroje kopiowane są z mundurów wojska polskiego.

Przed niektóremi wystawami sklepowemi ciekawi widzowie przypatrują się wystawionym pamiątkom Mickiewiczowskim, któremi zapełniona każda omal wystawa. Wspaniałe wieńce, szarfy do nich z odpowiedniemi napisami, fotografie wieszcza, portrety, figurki, medale, broszki, szpilki itd., widzimy wszędzie, na każdym kroku. Wczoraj np. przed sklepem p. Fischera na linii A—B wciąż gromadzili się widzowie, by przyjrzeć się pięknemu wieńcowi, pochodzącemu od czeladzi rękodzielniczej krakowskiej (Stowarzyszenie czeladzi rękodzielniczej pod opieką św. Józefa). Wieniec to bronzowy, naśladujący wawrzyn, misternie wykonany i złocony. Na liściach są wypisane nazwiska członków Stowarzyszenia. U spodu wieńca dwie wielkie szarfy o barwach narodowych. Piękny ten wieniec pochodzi z pracowni bronzowej p. Seifa.

Dekoracya ulic, któremi orszak pogrzebowy przechodzić będzie, postępuje szybko. Najpiękniej przedstawi się ulica Warszawska z wysokiemi słupami masztowemi, które pod zo ze zostaną festonami z żywych kwiatów. Szczegóły dekoracyi podaliśmy już ogólnie, dziś powtarzać ich nie będziemy, zresztą najlepiej będzie poświęcić im opis wtedy, gdy przedstawią się zupełnie skończone, gdy wśród nich postępować będzie trumna ze zwłokami Mickiewicza wśród dziesiątek tysięcy gorąco bijących polskich serc, ożywionych jednem uczuciem czci dla nieśmiertelnego wieszcza.

— **Odezwa do Publiczności** rozlepioną dziś została po rogach ulic miasta. Odezwa ta uprasza publiczność o poważne zachowanie się, jak przy tylu innych uroczystościach, tak i przy pogrzebie Mickiewicza w dniu 4 b. m., oraz o stosowanie się do poleceń mistrzów ceremonii i ułatwianie zadania straży obywatelskiej.

— **Wydawanie biletów.** Hr. Antoni Wodzicki, przewodniczący Komitetu wykonawczego, rozpoczął dziś wydawanie biletów osobom, uczestniczyć mającym w pochodzie pogrzebowym; paniom, pragnącym się dostać do katedry na Wawelu, wreszcie dziennikarzom, których spory zastęp napłynął. Po bilety śpieszą bardzo licznie przedstawiciele delegacyj, jak również panie. Wydawanie kart odbywa się w domu pod L. 7 przy ulicy Wiślnej na I piętrze. Bilety wydawane będą tylko do jutra, godziny 6 po południu.

— **Biuro kwaterunkowe**, ustanowione z ramienia sekcyi gospodarczej komitetu wykonawczego, znajduje się ciągle w Magistracie na 1 piętrze, w kancelaryi wiceprezydenta Dra Michała Schmidta i dnia 3, 4 i 5 lipca, t. j. we czwartek, piątek i sobotę biuro otwarte będzie od godziny 8 rano do 10 wieczorem. Nadto na dworcu kolei Północnej w lokalu naczelnika stacyi p. Nowackiego (I drzwi na lewo przy wyjściu z peronu na plac przed dworcem; okna tego lokalu wychodzą na peron), **otwarte zostaje począwszy od 3 b. m. biuro informacyjne** wspomnianego wyżej biura kwaterunkowego. Tu dowiedzieć się można o mieszkaniach, a zarazem wydawane będą karty legitymacyjne uczestnikom deputacyj. Komitet ma do rozporządzenia bardzo tanie mieszkania.

— **Sekcya gospodarcza** komitetu postanowiła na posiedzeniu w dniu wczorajszym pobierać od osób, pomieszczonych staraniem gminy, za łóżko z pościelą tylko 1 złr., bez względu czy osoba pomieszczona zechce pozostać 2 lub 3 dni; za samą zaś pościel bez łóżka, również za ten sam czas, tylko 75 ct.

Pobieranie tak niskiej opłaty umożliwi mniej zamożnym delegatom pozostanie przez dzień lub dwa po uroczystości i ułatwi tem samem poznanie drogich pamiątek naszego grodu.

Nienależący do deputacyj włościanie otrzymają pomieszczenie bezpłatnie.

Następnie postanowiono urządzić szatnię w domu p. Michałowskiego przy ul. Brackiej; tu mogą osoby przybyłe składać zbyteczne na razie części ubrania lub kuferki. Sekcya uchwaliła, iż za pozostawienie części ubrania, jak paletota, szala itp., pobierać się będzie po 10 ct., za pozostawienie zaś kuferka po 20 ct. Nadzór nad złożonemi przedmiotami pełnić będzie bez przerwy ciągle po dwu urzędników Magistratu, urządzenie zaś szatni powierzone zostanie znanej osobie, dającej gwarancyę, iż odpowie położonemu w niej zaufaniu, za kaucyą 100 złr.

W końcu wydelegowano r. m. Kwiatkowskiego, aby się udał do zarządu kolei z prośbą o udzielenie komitetowi na stacyi jakiej ubikacyi, gdzieby mogło być umieszczone biuro informacyjne dla wygody przybywających.

Deputacye straży ogniowych pomieszczone zostaną bezpłatnie.

Równocześnie rozlepiono po mieście ponownie plakaty, oznajmiające przybyłym, iż w biurze kwaterunkowem komitetu w Magistracie mogą znaleźć pomieszczenie po bardzo umiarkowanych cenach.

— **Pociągi kolejowe do Krakowa** na pogrzeb Mickiewicza po cenie zniżonej odejdą ze Lwowa w porządku następującym: Pierwszy odejdzie we **czwartek** o godzinie 12ej w południe i przybędzie do Krakowa o godzinie 10.58 wieczorem; drugi wyjdzie ze Lwowa o godz. 2.50 popołudniu, stanie na miejscu o godz. 1.40 w nocy; trzeci o godz. 5.54 popołudniu opuści Lwów i przybędzie do Krakowa w piątek o godz. 5.05 rano; czwarty wyjdzie o godzinie 7.05 wieczór, stanie na miejscu o godzinie 5.30 rano; piąty odejdzie o godz. 8.40 wieczór, a przybędzie do Krakowa o godzinie 6.48 rano. — Napowrót z Krakowa zaś odchodzić będą pociągi: Pierwszy odejdzie w **piątek** 4go b. m. o godzinie 5.45 popołudniu, drugi również w piątek o godzinie 8.35 wieczór, trzeci o godz. 11.20 w nocy.

Jeżeli zajdzie potrzeba, dostarczy kolej Karola Ludwika i więcej pociągów.

Podróż tam i napowrót wyniesie ze Lwowa 5 złr. 48 ct., legitymacyj nie potrzeba żadnych; należy się tylko zgłaszać wprost do kasy kolejowej w godzinach wyżej wspomnianych.

— **Zabiegi około zniżenia cen kolejowych** dla uczestników pogrzebu, jak się dowiadujemy, czynił w Wiedniu nietylko hr. Antoni Wodzicki, ale także JE. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski i członkowie polscy delegacyi.

— **Uroczysty wieczorek** ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, jak już donieśliśmy, odbędzie się w piątek d. 4 b. m. w salach i ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego, urządzony przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Dziś został ogłoszony prawdziwie zajmujący i piękny program wieczoru, w którym wezmą udział: Młodzież akademicka, Klub artystów malarzy i rzeźbiarzy, Towarzystwo muzyczne krakowskie, Towarzystwo śpiewaków „Echo“ ze Lwowa, muzyka „Harmonia“ ze Lwowa, muzyka salinarna z Wieliczki, Chór akademicki „Lutnia krakowska“, chór „Ogniska“, „Sokoła“ i t. d. Program produkcyj w sali jest następujący: 1) uwertura, 2) deklamacya, 3) śpiew solowy, 4) produkcye „Echa“, 5) sceniczne przedstawienie ustępu z III części *Dziadów* A. Mickiewicza. Program produkcyj w ogrodzie: 1) produkcye „Harmonii“ i muzyki salinarnej z Wieliczki, 2) produkcye połączonych chórów, 3) żywe obrazy i 4) oświetlenie projektu pomnika Adama Mickiewicza. Początek o godzinie 5 po południu. Bilety we środę i czwartek sprzedaje księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Rynku, a w piątek bilety sprzedawane będą przy wejściu do ogrodu. Czysty dochód przeznaczony na rzecz tyle pożytecznego krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, nie można więc wątpić, że popłyną hojne naddatki.

— **Z parku Krakowskiego.** We czwartek i w piątek to jest dnia 3 i 4 lipca 1890 roku odbędzie się w parku Krakowskiem koncert dwóch muzyk wojskowych pułku 20 i 56 pod osobistym kierunkiem pp. kapelmistrzów Maléczka i Langiera. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

— **Balkony w liczbie około 40**, znajdujące się przy ulicach i placach, któremi orszak pogrzebowy będzie przechodził, zostały przez urząd budownictwa miejskiego zbadane, a Magistrat uchwalił następnie zamknąć kilkanaście z nich, jako z powodu zbyt słabej konstrukcyi niedających dostatecznej gwarancyi bezpieczeństwa dla pomieszczonych na nich osób. Również odniesiono się do dyrekcyi policyi z prośbą o przestrzeganie, aby na dachy domów, przy pomienionych ulicach położonych, nie wstępowały żadne osoby, jak np. stróże i kominiarze. W końcu odniesiono się do komendy wojskowej z prośbą o skierowanie ruchu oddziałów wojsk w dniu uroczystości w inne ulice, tudzież o polecenie muzykom w koszarach Radolfa i w koszarach na Wawelu, aby w dniu tym ćwiczeń muzycznych nie odbywały. Tramwaj w czasie pochodu kursować będzie tylko od stacyi kolejowej do apteki p. Wiszniewskiego przy ulicy Floryańskiej i od mostu Podgórskiego do Kościoła XX. Misyonarzy na Stradomiu.

— **Malarze pokojowi i pokostnicy w Krakowie.** W dniu 25 b. m. wydał Trybunał administracyjny orzeczenie, że zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministerstwem handlu, iż karta przemysłowa, wydana na malarstwo pokojowe, nie uprawnia do wykonywania robót lakierniczych i pokostniczych, ma być uchylone jako sprzeciwiające się postanowieniu § 37 ust. przem., wedle którego wolno malarzom wykonywać roboty pokostnicze i lakiernicze, o ile potrzebne są do wykończenia robót malarskich. Tym sposobem skończył się trwający od 4 lat spór między malarzami pokojowymi a pokostnikami, a obecnie będą mogli malarze, jak bywało od wieków, podejmując się malowania pokoi i sieni po domach, pokostować także okna i ganki, drzwi, balustrady, schody i t. p., a pokostnicy i lakiernicy wzbronić im tego nie mogą — pokostnikom zaś pozostają zawarowane prawa do wykonywania li tylko samych robót pokostniczych farbami olejnemi.

— **P. B. Salbach**, król. radca budownictwa w Dreznie, przybywa w dniu 7 b. m. wieczorem do Krakowa celem zbadania dotychczas nagromadzonego materyału w sprawie budowy wodociągów, obejrzenia na miejscu trasy proponowanej pod budowę tegoż wodociągu i objawienia swego zdania co do dalej przedsięwziąć się mających kroków w tej mierze.

— **Cyrk Sidolego** przybywa z dniem 1 sierpnia na trzechmiesięczny pobyt do Krakowa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kuhajów, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wybory do Rady powiatowej** krakowskiej z kuryi większych posiadłości odbyły się wczoraj w południe w gmachu Starostwa. Do urny przystąpiło 57 wyborców. Wybrani zostali: X. Wawrzyniec Oprzędek (57 gł.), X. Romuald Szwarz (56 gł.), X. Opat Słotwiński (56 gł.), Sobiesław hr. Mieroszowski (54 głos.), Dr Franciszek Paszkowski (36 gł.), prof. K. Morawski (36 gł.), hr. Joachim Roztworowski (35 gł.), hr. Roman Wodzicki (35 gł.), Felicyan Szybalski (35 gł.), St. Ożegalski (34 gł.), hr. Wł. Mycielski (34 gł.), Jan Kanty Kirchmajer (31 gł.) i Adam Łempicki (31 gł.) Razem członków trzynastu. Komisya skrutacyjna na 58 oddanych kartek jeden głos unieważniła.

— **Wybory do Rady powiatowej dąbrowskiej** wykazały następujący wynik: z kuryi włościańskiej wybrani zostali: Banaś Jan, Bojko Jakób, Gądek Józef, X Dr Kasprzak Józef, Kozaczka Maciej, Krzciuk Marcin, Męciński Józef, Świątłowski Paweł, Strzyż Andrzej, Szałaśny Antoni, Zakrzewski Ludwik, Ziemian Adam; z miast: X. Kozik Ludwik, Rogaliński Jan, Dr Zaremba Antoni; z większej własności: Bogusz Ksawery, Gostkowski Zygmunt, Groman Leon, Kisielewski Seweryn, Kluczycki Witold, Konopka Jan, X. prałat Otowski Henryk, X. Pabian Józef, X. Pilch Jan, Stojowski Mieczysław, Treter Piotr.

— **Trzebinia.** Dnia 26 z. m. odbył się w tutejszej szkole popis młodzieży szkolnej pod przewodnictwem X. kanonika Ignacego Wojsa. Na popis przybyli: starosta z Chrzanowa Rogoyski, państwo Baranowscy z córką, Ignacy Twardowski, p. Feliks Potrucha przewodniczący Rady szkolnej miejsc. i p. Bartosik Stanisław. Nagród na popis dostarczyli państwo Baranowscy, właściciele dóbr Trzebini, a mianowicie: dla chłopców książeczek pamiątkowych uroczystości pogrzebu Mickiewicza, obrazków treści religijnej w większym formacie i śpiewników X. Siedleckiego; dziewczętom zaś chusteczek, po kilka łokci materyi na ubrania i książeczek pamiątkowych. Lekarz miejscowy Dr Steinkeller ofiarował kilka książeczek z wydawnictwa Staszica i 12 egzemplarzy *Pana Tadeusza* w ozdobnej oprawie. Za dostarczone nagrody na popis i życzliwość okazywaną na każdym kroku dziatwie szkolnej, zarząd szkoły wraz z całem gronem nauczycielskiem składa wyżej wymienionym ofiarodawcom w imieniu obdarzonej dziatwy serdeczne podziękowanie.

Franciszek Matyja, kierownik szkoły.

— **Z nad Raby.** Dnia 14 z. m. obchodziliśmy w Niegowici rzadki a podniosły jubileusz 51-letniej pracy X. Jana Popławskiego, tutejszego proboszcza, kanonika i rzeczywistego konsyliarza konsystorza krakowskiego. Pięćdziesiąt jeden lat pracy wytrwałej, poświęcającej się, budującej, umoralniającej lud wiejski, to fakt tak rzadki, że złotemi zgłoskami winien być wyryty w dziejach naszego społeczeństwa. To też, aby uczcić te zasługi, przybył tu dnia 14 z. m. Książę-Kardynał, którego powitała dzielna banderya na dzielnych koniach. U bramy tryumfalnej powitało dostojnika kościelnego duchowieństwo, między którem był X. prałat Chotkowski, obywatelstwo sąsiednie i tysiące ludu wiejskiego. Księcia-Kardynała powitał X. jubilat Popławski rzewnemi słowy. Nazajutrz

w niedzielę po Mszy św. celebrowanej przez Księcia Kardynała, odbyła się suma, celebrowana przez X. jubilata, który tak jest czczonym i kochanym a dwa już pokolenia wychował. Podczas sumy porywającemi słowy kazał X. prałat Chotkowski, przedstawiając obraz zasług X. jubilata. Znany szeroko z gościnności dwór niegowicki podejmował następnie ucztą Księcia Kardynała, jubilata, duchowieństwo i sąsiadów. Piękny toast wzniósł gospodarz na cześć Księcia-Kardynała; Książę-Kardynał na cześć X. jubilata Popławskiego, następnie na cześć obojga gospodarstwa; X. prałat Chotkowski na cześć pań; X. kanonik Fox na cześć obywatelstwa polskiego. Potem wyjechali goście niegowiccy do Dąbrowicy, zaproszeni na wieczerzę przez p. Zdzisława Włodka. Przy wieczerzy wznoszono szereg podniosłych toastów; między niemi był toast na cześć Księcia-Kardynała i X. jubilata. Toastowali także posłowie Dr Weigel i Wł. Struszkiewicz. X. prałat Chotkowski wzniósł Małopolan zdrowie. W powrocie w Nieznanowicach odbyło się pięknie pomyślane przyjęcie Księcia Kardynała.

— **Szczawnica** 30 czerwca. W obchodzie przewiezienia zwłok naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza, postanowił komitet utworzony za inicyatywą lekarzy zdrojowych przy współudziale zarządu i gości kąpielowych pod przewodnictwem Dra W. Ściborowskiego wziąć udział bezpośrednio przez: uroczyste nabożeństwo w kaplicy przy zdroju odprawione przez miejscowego proboszcza i dla upamiętnienia tej chwili zebranemu ludowi i dziatwie szkolnej, rozdawnictwo 100 egzemplarzy *Pana Tadeusza* i „Złotych myśli“ Adama Mickiewicza i portretu poety, dalej przez urządzenie uroczystego wieczorku muzykalno-wokalno-deklamacyjnego, potem umieszczenie medalionu Adama Mickiewicza na domu zdrojowym, dalej wysłanie wieńca na dzień obchodu do Krakowa, wreszcie w uroczem miejscu Pienin na skale umieszczony zostanie napis poświęcający takową „Pamięci Adama Mickiewicza 1890.“

— **Towarzystwo kasynowe** w Przeworsku urządza ku pamięci sprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza wieczorek artystyczny w dniu 6 lipca 1890 roku; program wieczorku: słowo wstępne, produkcye muzykalne, chór mieszany, odczyt deklamacye i obrazy z żywych osób na tle *Pana Tadeusza*. W sam dzień pogrzebu t. j. dnia 4 lipca b. r. odprawionem będzie staraniem tutejszego duchowieństwa oraz oficyalistów skarbu przeworskiego w kościele parafialnym w Przeworsku uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama.

— **Ze Lwowa**. Rektorem Uniwersytetu lwowskiego na rok 1890/91 został wybrany prof. Dr Tomasz Stanecki. Dziekanami wybrano: na wydziale teologicznym prof. Dra Alberta Filarskiego, na wydziale prawniczym prof. Dra Leonarda Piętaka, a na wydziale filozoficznym prof. Dra Romana Pilata.

Rada nadzorcza banku hipotecznego wyznaczyła ze swego grona Dra Alojzego Rybickiego, zastępcą zmarłego dyrektora Dra Józefa Kolischera, aż do stanowczego obsadzenia tej posady.

— **Pułk ułanów**, stojący załogą w Złoczowie obchodził onegdaj uroczyście rocznicę bitwy pod Custozzą, w której brał czynny i zaszczytny udział w ataku na bersaglierów. Wtedy pułk nosił nazwę hr. Trani, a dowodził nim pod Custozzą pułkownik Rodakowski. Piękny obraz Juliusza Kossaka upamiętnił tę pełną chwały dla pułku chwilę.

— **Z Gródka koło Lwowa**. Obchodzoną tu będzie uroczystość mickiewiczowska bardzo solennie i poważnie, dzięki Wł. Niezabitowskiemu, marszałkowi powiatowemu, który zawiązał komitet obywatelski z bardzo szerokim i urozmaiconym programem.

Jako delegaci na pogrzeb do Krakowa wyjądą: Wł. Niezabitowski, marsz. pow., Henryk Wiszniewski, A. Tomaszewski i Dr Danieski, którzy złożą wieniec z napisem: „Wszystkie stany ziemi grodeckiej — Nieśmiertelnemu Adamowi.“

— **Burmistrzem m. Brodów** wybrany został p. Antoni Witosławski; zastępcą jego p. Paweł Goldhaber; asesorem płatnym aptekarz p. Michał Kułak.

Wiadomości policyjne. Inspektor policyjny Czajkowski przytrzymał Tomasza Kozyrkę, złodzieja, pochodzącego z Krakowa, który niewiadomemu właścicielowi skradł dywan pluszowy znacznej wartości, który odebrano od Betti Sauber, zamieszkałej przy ulicy wadowickiej w Podgórzu. — Właściciel może odebrać ów dywan w policyi.

W miesiącu czerwcu r. b. popełniono kilka kradzieży ze sklepów zamkniętych w Krakowie, do których złodzieje zakradali się zawsze od wewnątrz kamienic. Organa tutejszej policyi śledząc dniem i nocą za owymi sprawcami, doprowadziły do tego, iż dnia 1 lipca r. b. wyśledził i przytrzymał inspektor policyjny Tychy trzech terminatorów stolarskich, z pewnego warsztatu po za ulicą Długą, a mianowicie Mikołaja Trębacza, Piotra Wyzgę i Franciszka Gumińskiego, którzy w spółce dokonali owe kradzieże. Wszystkie prawie skradzione przedmioty odebrano i poszkodowanym zwrócono.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek dnia 3 lipca: Uroczyste przedstawienie na cześć wiekopomnej pamięci wieszcza Adama Mickiewicza z udziałem artystów sceny krakowskiej i lwowskiej, oraz Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ ze Lwowa.

1) „Wieniec pieśni polskich“ Fr. Słomkowskiego.
2) *Konfederaci Barscy* akt II z dramatu historycznego Adama Mickiewicza.
3) „Pieśni“ Towarzystwa „Echa“.
4) *Krakowiacy i Górale*, akt I z opery narodowej J. N. Kamińskiego.
5) „Pieśni“ „Echa“.
6) „Witaj królu,“ polonez Kurpińskiego.
7) „Wiersz okolicznościowy“ L. Tetmajera, wygłosi p. Śliwicki.
8) „Hymn“ Henryka Jareckiego, odśpiewają połączone chóry.
9) „Obraz z żywych osób,“ układu p. Lewandowskiego, artysty-rzeźbiarza. Wnętrze teatru udekorowane festonami z zieleni i sztucznych kwiatów. Dekoracye na scenie pędzla p. Dülla. Oświetlenie obrazu elektryczne.

— Dnia 1 lipca dość pogodnie, po południu mały deszcz; termometr od 14·9 doszedł do 26·4 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 2 lipca stan jego był 737·3 mm., termometru 16·0 C. Wiatr zachodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we czwartek odbędzie się uroczyste przedstawienie na cześć wiekopomnej pamięci wieszcza Adama Mickiewicza. Jak na innem miejscu zapowiada repertuar teatralny — program tego przedstawienia jest nadzwyczaj urozmaicony. Publiczność, zwłaszcza na pierwsze miejsca — mamy nadzieję — przybędzie do teatru w galowych strojach. Takież same przedstawienia odbywać się będą w piątek i w sobotę — każdym razem z odmiennym programem.

„Echo,“ lwowskie Towarzystwo śpiewackie, zaproszone do wzięcia udziału w uroczystem przedstawieniu we czwartek 3 lipca, zjeżdża rannym pociągiem ze swym prezesem p. Maryanem Fontanną, w komplecie do Krakowa, a wieczorem da się słyszeć na scenie krakowskiej.

Próba „z Hymnu“ Henryka Jareckiego, który w jutrzejszym przedstawieniu odśpiewany będzie przez połączone towarzystwa śpiewackie miejscowe jak i krajowe, odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 12 tej w południe na scenie krakowskiej pod kierownictwem kompozytora.

Druga i ostatnia próba z „Requiem“ Mozarta odbędzie się w sali gimnazyum św. Anny we czwartek d. 3 lipca o godz. 5 po południu. Bilety wstępu po 1 złr. sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Nieznany dotąd autor śpiewanego po całej Polsce krakowiaka „Od południa stoi matka Babia góra“ Napoleon Ekielski, wydał go teraz z dodaniem melodyi, pod swojem właściwem nazwiskiem, przeznaczając czysty zysk na książki dla dzieci ubogich rodziców.

Wydawnictwa Mickiewiczowskie:

Z powodu pogrzebu Mickiewicza, prawie z dniem każdym pojawia się jakiś nowy objaw czci wielkiego poety. Pisma zagraniczne, zwłaszcza francuskie i niemieckie, poświęcają mu obszerne i nader sympatyczne artykuły. Między innemi wiedeńska *Extrapost* zamieściła w Nrze 442 z 30 czerwca dość duży jego portret, a nawiasowo miło nam wspomnieć, że w tym samym Nrze jest także portret ministra Dunajewskiego, z powodu 10 letniego jego urzędowania.

N. Freie Presse poświęciła w niedzielnym Nrze obszerny wstępny artykuł pamięci Mickiewicza, którego nazywa wieszczem całej ludzkości, i uroczystości pogrzebu, która nietylko Polaków, ale wszystkie obchodzi narody.

Najsympatyczniejszy głos o krakowskim obchodzie spotykamy w wiedeńskim *Fremdenblacie* Z powodu pochowania zwłok poety w podziemiach, mieszczących królów polskich, powiedziano tam pięknie, że tego króla tron silniejszy od władców świata i nikt go zeń strącić nie może.

Z polskich wydawnictw nadesłano do Redakcyi naszej broszurkę, drukowaną we Lwowie pod tytułem: *U trumny wieszcza*, napisaną przez J. M., oraz wiersz pod tytułem: *Dzień czwarty lipca*, drukowany w Tarnopolu, a napisany przez Nie-Maryana.

Nader miłą pamiątką dla wielbicieli Mickiewicza będzie książeczka, którą w tych dniach ogłosił we Lwowie p. Władysław Bełza p. tyt.: *Ostatnie chwile i pogrzeb Adama Mickiewicza* z pięcioma rycinami. — Nie potrzebujemy szczegółowo zalecać tej rozprawki, której autor znany jest dawno, jako wyborny znawca życia i pism naszego wielkiego poety. Powiemy tylko krótko, że rzecz napisana jest z wielką do przedmiotu miłością, a załączone i wcale udane ryciny utrwalają w pamięci szczegóły tak zajmująco w tekscie opowiedziane.

Pamiątkowy Numer Mickiewiczowski przygotowała na dzień 1 lipca b. r. dwutygodnik *Ojczyzna*. Cały poświęcony pamięci wieszcza, zawiera szereg prac i artykułów, omawiających w szczególności stosunek Adama Mickiewicza do żydów tak w życiu, jak w pismach. Numer ten pamiątkowy nadaje się przedewszystkiem do rozpowszechnienia go pomiędzy ludnością żydowską.

Do tego Nru *Ojczyzny* załączy redakcya na życzenie portret Adama Mickiewicza, wykonany podług rysunku Leopolda Horowitza z Warszawy, a wydany nakładem księgarni H. Altenberga.

Numer wyszedł dnia 1 lipca b. r. i kosztuje wraz z portretem 25 ct., bez portretu 15 ct.

Świat numer z d. 1 lipca poświęcony jest cały uczczeniu pamięci Mickiewicza. Numer ten odznacza się zarówno w części artystycznej, jak literackiej wielką obfitością i doborem treści.

Portret Mickiewicza w profilu ze słynnej ryciny Tepy, uznanej powszechnie za bardzo wierną, w fotografiach różnej wielkości i formatu, w ramkach za emaliowanem szkłem i bez ram — sprzedaje skład papieru, przyborów do pisania i artykułów religijnych pod firmą Rudolf Herliczka na Małym Rynku, a od połowy lipca w domu pod Murzynami, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. Ceny przystępne, począwszy od 10 ct.

Medalion ze sarkofagu Lewandowskiego, wykonany w zakładzie galwanicznym Henryka Rosenbuscha we Lwowie, wystawiony w handlu Porębskiego i Zimlera i w Towarzystwie sztuk pięknych. Jest on zrobionym wedle najwierniejszego portretu nadesłanego rzeźbiarzowi przez syna i pod względem artystycznym uznanym został za nader szczęśliwy. Głowa wieszcza przedstawiona w profilu. Przystępna cena i trwałość materyału, podnoszą jeszcze praktyczną wartość tej pamiątki.

Zakopane jako miejsce klimatyczne. Studyum klimatyczne napisał Dr Stanisław Ponikło, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego 1890. Duża 8ka. Stron 42 i 5 tablic meteorologicznych.

Zakopane od lat przeszło 30 publiczności polskiej znane i przez nią odwiedzane, stało się od niejakiego czasu celem tłumnych prawie wycieczek rodaków z różnych części Polski, którzy wśród uroczej, górskiej okolicy szukają tu bądź wytchnienia po pracy, bądź zbawiennego wpływu czynników przyrody na swe rozkołatane nerwy. Obecnie znajdują się nawet w Zakopanem dwa zakłady lecznicze przez chorych licznie odwiedzane, a od lat 4 jest Zakopane stacyą klimatyczną z osobnym zarządem. Mimo tego nie mieliśmy dotychczas umiejętnego opisu Zakopanego, mianowicie pod względem klimatycznym, który i lekarza i prostego willeggiaturzystę (czyli po warszawsku letnika) najbardziej obchodzi. Pracy tej żmudnej ale wdzięcznej ze względu tak na Zakopane, jak i na odwiedzających je gości, podjął się docent Dr Ponikło, a śmiało rzec można, że ze zadania wywiązał się znakomicie.

Pracę swą podzielił autor na części: w pierwszej omawia obszernie na podstawie obserwacyj od lat kilku na miejscu robionych stosunki meteorologiczne Zakopanego, w następnej zastanawia się nad czystością powietrza i stanem zdrowia publicznego w Zakopanem, wykazując ścisłemi datami urzędowemi, że gruźlica, ta największa wszędzie plaga ludzkości, jest w Zakopanem pięć razy rzadziej przyczyną śmierci, niż w powiecie krakowskim, jednym z najzdrowszych w całym kraju, przechodzi do wpływu fizyologicznego klimatu alpejskiego na zdrowie, a na koniec do lekarskich wskazań i przeciwskazań Zakopanego w różnych chorobach, opierając się w tej mierze na najnowszych i najściślejszych pracach naukowych tego rodzaju i kończy uwagami bardzo cennemi pod względem tak naukowym, jak i praktycznym. Odpowiednie tablice meteorologiczne służą do poparcia twierdzeń autora.

Całą pracę Dra Ponikły cechuje ścisłość i gruntowność, a winszując Zakopanemu, iż doczekało się poparcia z kompetentnej strony lekarskiej, sądzimy, iż rozprawa Dra Ponikły powinna znaleść się w ręku każdego lekarza, wysyłającego chorych i każdego gościa, udającego się na pobyt letni do Zakopanego.

Dochód z rozsprzedaży swej pracy przeznaczył szan. autor na urządzenie tak potrzebnego kiosku meteorologicznego w Zakopanem.

Żywot Mickiewicza agitacyjną broszurą.

Przed kilku dniami ukazała się we Lwowie nakładem Towarzystwa przyjaciół oświaty książeczka p. t.: *O życiu i pismach Adama Mickiewicza*. — Jako autorka podpisana jest pani Marya Wysłouchowa, bardzo utalentowana współredaktorka znanego z czasów ostatnich wyborów sejmowych *Przyjaciela Ludu*. Książeczka o Mickiewiczu przeznaczona jest dla ludu, napisana jest popularnie i zrozumiale dla szerokich warstw, a celem łatwiejszego rozszerzenia jej między masy ludności oznaczono nader przystępną cenę 10 ct. Ponieważ chwila pojawienia się tej broszurki jest niezwykle uroczystą, a książeczka jest pierwszą publikacyą nowego „Wydawnictwa przyjaciół oświaty“, gdy wreszcie zachodzi obawa, ażeby osoby nieznające dokładnie treści dziełka nie przyczyniły się w najlepszej wierze do rozpowszechnienia tej broszurki, zwracamy uwagę na tendencyę tej popularnej publikacyi.

Pomijając charakterystyczny cytat na karcie tytułowej z jednej mowy Mickiewicza, zwracający się do ludu wiejskiego słowy: „Prawdziwa siła jest tylko między prostym ludem i w decydujących chwilach głos wyjdzie od niego,“ przytoczyć najpierw warto, iż z całego szeregu ballad autorka zaznajamia lud wiejski jedynie z „Rybką,“ w której dziedzic uwiódł dziewczynę wiejską i zato został zamieniony w kamień. W tej samej myśli zacytowano z lubością z *Dziadów* ustęp o upiorze „dawnego pana wioski, który za życia morzył poddanych głodem, kazał bić chłopa kijami, a umierającą z głodu wieśniaczkę z dzieciątkiem u piersi wyrzucił na śnieg i mróz.“

Najbardziej charakterystycznym jest wszakże dłuższy ustęp na samym końcu broszury, wyrwany z jakiegoś artykułu, który się ukazał w wydawanym przez poetę dzienniku politycznym. W gazecie tej — powiada autorka — pisze Mickiewicz o wszystkich uciśnionych, a więc i o chłopach. — „Chłopi zdobyli teraz prawo głosowania, niechże więc wybiorą na swych reprezentantów chłopów. Przyszedł czas obrachować się między ludem a rzekomymi jego przedstawicielami i przyszedł na chłopów czas ustanowienia reprezentacyi prawdziwie narodowej, reprezentacyi chłopskiej.“

Powołane ustępy wyjaśniają, w jakim celu i z jaką tendencyą puszczono w świat ten popularny żywot Mickiewicza.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 lipca. Wagon ze zwłokami Mickiewicza nadszedł tu. Po południu nastąpi przeniesienie trumny do innego wagonu, oraz złożenie wieńców.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 lipca. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu ankiety zwołanej z powodu niebawem nastąpić mającego rozszerzenia wiedeńskich okręgów akcyzowych jednomyślnie wyrażono opinię, iż wszystkie trudności najprościej w taki sposób dałyby się usunąć, gdyby niezwłocznie nastąpiło administracyjne połączenie miasta Wiednia z przedmieściami i przeprowadzone zostało w drodze ustawodawczej. Namiestnik wyraził przekonanie, iż uchwała ta przez monarchę przyjętą zostanie z żywem zadowoleniem i zamknął swe przemówienie okrzykiem na cześć Cesarza, jako twórcy wielkości Wiednia.

Wiedeń 2 lipca. Wczoraj wybuchł strejk tkaczy. W czterech fabrykach, w których częściowo zgodzono się na żądania robotników, roboty prowadzą się w dalszym ciągu: Większość fabrykantów zajmuje wobec żądań strajkujących odmowne stanowisko.

Rada zawiadowcza banku dla krajów koronnych kooptowała Karola Figdora, szefa firmy „Ferdinand Figdor“ i Otona Wolfruma, szefa firmy „C. Wolfrum.“

Wiedeń 2 lipca. Jeneralny synod ewangelicki wyznania augsburskiego uchwalił z powodu ślubu Arcyks. Maryi Waleryi wystosować adresy gratulacyjne do Cesarza i dostojnych narzeczonych.

Karlowac 2 lipca. Komendant korpusu, fmp. Reicher, przybył tu na egzamina w szkole kadeckiej i zamieszkał w hotelu, z którego balkonu wywieszono czarno-żółtą chorągiew. Ktoś zapalił chorągiew, ogień jednak zaraz zgaszony został przez przechodniów. Rada gminna wyraziła Reicherowi ubolewanie z powodu przykrego zajścia oraz zapewnienie, iż na obywatelstwo miasta wina nie spada.

Wdrożono śledztwo w celu wykrycia sprawcy.

Buda-Peszt 2 lipca. *Nemzet* i *Pester Lloyd* ogłaszają komunikat, donoszący, iż rada ministrów widziała się zmuszoną do upoważnienia ministra obrony krajowej, aby zawarty z węgierską fabryką broni układ wypowiedział w całości. Komunikat ten wywodzi, iż fabryka, pomimo dwuletniego terminu i dalszej prolongaty tegoż, nie jest w stanie przezwyciężyć praktyczne trudności fabrykacyi. Minister z zasady nie wywierał żadnego wpływu na kierownictwo i eksploatacyę fabryki, która wciąż pozostawała w stadium eksperymentowania i zamiast tysiąca, z wielką trudnością i rozmaitemi dodatkowemi poprawkami zdołała dostarczyć tylko 20 sztuk karabinów wzorowych. Kompania fabryczna żądała fachowego zbadania fabryki przez komisyę wysłaną z ministerstwa, poczem dopiero zamierza urządzić fabrykę dla pełnej eksploatacyi. Nie jest to jednak możliwem, gdyż wojsk obrony krajowej nie można narażać na to, aby uzbrojenie ich odroczone zostało na nieograniczony, a w każdym razie długi przeciąg czasu.

Berlin 2 lipca. Komisya parlamentu dla budowy pomnika cesarza Wilhelma I uchwaliła pozostawić rozstrzygnięcie tej sprawy tudzież kwestyi placu decyzyi cesarza.

Berlin 2 lipca. Urzędowy *Deutsches Colonialblatt* ogłasza, iż major Lifbert uda się w tych czasach na dłuższy urlop do Rosyi, skutkiem czego złożył urząd zastępcy komisarza państwowego dla Afryki wschodniej.

Parlament uchwalił w pierwszem i drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie jurysdykcyi konsularnej na wyspach Samoa i o gwarancyi państwa za udział w kosztach urządzenia tamże dalszych instytucyj sprawiedliwości. Dalej uchwalił parlament ostatecznie drugi dodatkowy kredyt w sprawie podwyższenia pensyj urzędników, tudzież w drugiem czytaniu trzeci kredyt dodatkowy w wysokości 73 milionów marek.

Berlin 2 lipca. Parlament odroczony został po załatwieniu porządku dziennego.

Kolonia 2 lipca. Główne zebranie niemieckiego Towarzystwa kolonialnego uchwaliło rezolucyę uznającą, iż przez konwencyę angielsko niemiecką, zawierającą pewne odgraniczenie terytoryów, pozostających pod opieką Niemiec, zyskano podstawę, której lekceważyć nie można. Rezolucya wyraża dalej nadzieję, iż rząd ujmie w swe ręce akcyę dalszego wzmacniania pozostałych Niemcom kolonij, a tym sposobem wzmocni w narodzie odwagę do czynnego współdziałania w ekonomicznym ich rozwoju.

Frankfurt 2 lipca. Rada miasta nadała Miquelowi jednogłośnie obywatelstwo honorowe.

Paryż 2 lipca. Depesza z Epinal konstatuje, iż czterej mieszkańcy z Colroy znajdowali się w odległości 150 metrów od linii granicznej, gdy straż dała do nich ognia. Jeden z nich nazwiskiem Claudet otrzymał lekki postrzał.

Paryż 2 lipca. Pożar zniszczył najwspanialsze budynki w Port Louis na Gwadelupie. Szkody obliczają na jeden milion.

Paryż 2 lipca. Półurzędowa nota zaprzecza pogłosce, jakoby Rosya robiła w Paryżu starania, aby rząd francuski przedsięwziął cokolwiek w Zofii w celu zapobieżenia straceniu Panicy.

Chrystyania 2 lipca. Przybył tu cesarz niemiecki i bardzo serdecznie powitanym został przez króla i królowę.

Leeds 2 lipca. Skutkiem strejku robotników w zakładach gazowych musiano przyjąć obcych robotników. Z powodu tego powstały poważne rozruchy. Obcy robotnicy, oraz policya i oddział żołnierzy, który ich eskortował, zaczepieni zostali przez strejkujących. W starciu po obu stronach wielu poniosło rany.

Skutkiem braku gazu panowała wczoraj wieczorem zupełna ciemność.

Belgrad 2 lipca. Konsul serbski w Pristinie, Marinkowicz, zamordowany został ubiegłej nocy. Konsul serbski w Ueskuebie otrzymał polecenie udania się niezwłocznie do Pristiny celem wzięcia udziału w ankiecie. Posłowi serbskiemu w Carogrodzie polecono żądać ścisłego śledztwa i całkowitego zadośćuczynienia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	8[illegible] 30
„ srebrna „	89 05
„ 4% złota	109 30
„ 5% pap. nieop.	101 40
Akcye Ban. Aus.-W.	978 –
„ kredytowe	304 —
Londyn	116 70
Napoleony	9 27½
Dukaty	5 54
Marki	67 2[illegible]
5% Renta węg pap.	99 75
4% „ „ złota	102 80
Losy prem. węg.	138 75
Losy tureckie	36 50

	złr. ct.
Anglobanki	153 25
Uniony	240 75
Bankvereiny	120 10
Akcye Länderbank.	2[illegible]3 2[illegible]
„ kol. Kar. Lud.	199 75
„ „ lwowsko-czerniow.	230 —
„ „ południ.	138 50
Elbethale	[illegible]31 75
Nordbahny	2776
Staatsbahny	233 7[illegible]
Alpiny	[illegible]8 75
Akcye tytoniowe	[illegible]19 75
Rubla	134 50

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 2 lipca.

Banknoty austr.	174 65
Krótki Wiedeń	174 25
Banknoty ros.	234 35
5% Listy zast. pols.	68 60
4% Listy likw. pol.	65 —
Akc. kol. Kar. Lud	[illegible]6 75
„ austr. kred.	165 75
Ultimo Ruble	234 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
8% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 75	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 1 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 65	88 85
4⅕% „ srebrna	89 35	89 55
4% Renta złota	109 1[illegible]	109 30
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	176 25	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	— —
„ „ „ z r. 1884	98 —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 75	154 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 75	305 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 —
Oest. Länderbank . . 200 „	231 50	232 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	978 —	982 —
Unionbank . . 200 „	242 75	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	162 —
Wied. Bankverein . . 100 „	120 20	120 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 —	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „	2780	2785
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	200 —	200 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 5	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	235 25	235 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 25	139 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 25	198 —
„ Nord.-Ost. . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% „ papier 50 lat.	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „	100 75	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	100 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 25	99 75
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 60
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 —	153 –
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 25	122 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 80	100 40
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 5
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 35	36 75
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe . . . „ 100	185 75	186 50
Insbruku . . . „ 20	24 50	25 —
Krakowskie . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	60 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . „ 42	61 75	62 75
Stanisławowskie . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 28	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 70	11 74
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 37
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	134 75

Lwów 1 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 1 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 40
„ „ V „	— —	94 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 25
„ „ „ IV „	— —	93 90

NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. Bartoszewicza w Krakowie

(Sukiennice Nr. 27 od strony wieży ratuszowej),

wyszły w ostatnich dniach następujące dzieła i broszury:

Mickiewicz na Wawelu

Album artystyczno-literackie ku pamięci złożenia zwłok wieszcza w katedralnej krypcie.

„Album" oprócz illustracyj zawiera okolicznościowe poezye, artykuły i aforyzmy: ***Michała Bałuckiego, Dra Adama Bełcikowskiego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Klobukowskiego, prof. Ed. Krzymuskiego, Ludwika Kozłowskiego, Antoniego Kleczkowskiego, Włodzimierza Lewickiego, Czesława Pieniążka, prof. J. Rostafińskiego, Henryka Sienkiewicza, X. profes. Eustachego Skrochowskiego, Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego, Romana Zawilińskiego*** i ***Dyr. Hugona Zatheya.***

Prócz tego „Album" zawiera przyczynek do życiorysu Adama, mowę H. Carnota, ojca prezydenta Rzpltej francuskiej, przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza w r. 1867 na cmentarzu w Montmorency, list Wiktora Hugo pisany z powodu tej okoliczności, opis szczegółowy krypty na Wawelu, ze „Złotych myśli" Mickiewicza i t. d.

Cena albumu 60 ct.

Złote myśli Adama Mickiewicza

poprzedzone popularnie napisanym życiorysem wieszcza przez profesora *Czesława Pieniążka.*

„Złotych myśli" zakupił Komitet pogrzebowy 2000 egzempl., Rady zaś powiatowe i Magistraty przeszło 8000 egzempl. — jako najlepsze z popularnych wydawnictw dla warstw szerszych.

Cena egzemplarza 40 ct., w większej ilości z 50, 60, a nawet 70%.

Przewodnik po Krakowie

(ILLUSTROWANY)

z dodaniem opisu okolic, informacyj i 600 dokładnych adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska.

„Przewodnik" wyszedł z druku dnia 29 czerwca 1890 r. Wszystkie inne przewodniki są dawne, a więc przestarzałe.

Żądać należy wyraźnie „Przewodnika" ułożonego przez *K. Bartoszewicza.*

Cena egzemplarza **60** cnt., w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

„Pieśni polskie", trzecie wydanie — zbiór pieśni narodowych i utworów patryotycznych największych poetów polskich. — Cena 60 centów, w oprawie w płótno angielskie 1 złr., na welinie ze złoconemi brzegami 1 złr. 50 cent.

„Do starego pokolenia", piękny wiersz z pod zaboru rosyjskiego. — Cena 20 cent.

Grudziński H. „Na ruinach", utwór poetyczny, nieobjęty ze względów cenzuralnych kompletnem wydaniem utworów poety. — Cena 20 cent. (1540-2-4)

Bartels Artur. „Piosnki i satyry". Dwa zeszyty, każdy po 50 cent.

Fortepian czarny, krótki,

z powodu wyjazdu, jest do sprzedania. — Wiadomość ul. Grodzka l. 18. (1543-2-3)

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu **w śródmieściu**, w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie ma **do sprzedania** adwokat *Dr Chmurski* przy ulicy Poselskiej (św. Józefa) pod Nr. 20. — Pośrednictwo wykluczone. (1470-5-5)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-9-26)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 5·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 13-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Żupańskiego i Heumanna

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

wyszła już i jest do nabycia po cenie

25 cnt.

Pamiątka pogrzebu Adama Mickiewicza

z portretem i podobizną podpisu Wieszcza, a zawierająca życiorys Poety, opis pogrzebu w Konstantynopolu i Paryżu, oraz historyę sprowadzenia zwłok i opis pogrzebu w Krakowie.

Powyższe wydawnictwo jest bezwarunkowo najlepszem z dotychczas wyszłych.

Nakładem tejże firmy księgarskiej wyszedł **salonowy portret** (1530-2-6)

Adama Mickiewicza

z reprodukcyi światłodrukowej, według portretu, rysowany z natury przez *Toulon'a*, który jest przechowanym w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Cena powyższego portretu w folio formacie

30 ct.

Ekonom lub **Pisarz,** kawaler z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Borszowicach, poczta Niżankowice.** (1492-3-3)

Kto pomoże rodzonemu Polakowi, sierocie w wieku 20 lat, który ma matkę i 3 sieroty do wyżywienia? Tenże jest konserwatorystą, uczeń mistrza Mikulego i **szuka posady jako nauczyciel na fortepianie,** zna także język niemiecki, a posadę może zaraz przyjąć. Adres: **Leon Przybylski,** fortepianista w Bielsku, ul. Cesarska. (1497-2-2)

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (1456-11-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

W znanej

Kuchni Litewskiej

przy ulicy Floryańskiej l. 15, I piętro,

wydawać się będą podczas dni przyjazdu **obiady złożone z zupy, wielkiej porcyi pieczystego i leguminy** po cenie **60 cnt. od osoby.**

Obiad od godziny 12ej do 6ej wieczorem, kolacya do godz. 10ej (1527-2-4)

Zarząd.

Woda kolońska

prawdziwa i angielska,

papier teint, wyciąg szpilkowy, mydła i parfumerye francuskie, angielskie i krajowe, prawdziwe i świeże — tylko u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1414-2-)

Do sprzedania majątek

nad Dunajcem,

w pysznej pszennej glebie; obszaru 400 morg. ornego, 440 morg. lasu. Budynki murowane. Cena z inwentarzem 118,000 złr. w. a. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej ***Dra Witolda Święcickiego*** we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 11. [1480-3-3]

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-62-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co

WIEN, VII. Stiftskaserne.

(1129-36-)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1036-10-52]

Przy zbliżającej się uroczystości sprowadzenia na ziemię ojczystą zwłok największego wieszcza naszego **Adama Mickiewicza,** polecamy Szanownej Publiczności dziełko pod tytułem:

KRONIKA

POTOCZNA I ANEGDOTYCZNA

z życia

Adama Mickiewicza

na podstawie

OPISÓW WIAROGODNYCH SWIADKÓW

zestawił

Władysław Bełza

z dwoma stalorytami

Mickiewicza i Marylli.

Cena broszurowanego egzemplarza . . . . 60 cent.

„ „ „ z przesyłką pocztową 75 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Również do nabycia

we wszystkich księgarniach. (1505-6-6)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda, pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1187-8-8)

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj**

pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (923-35-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-9-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.				Drugie ciągnienie 15 październ. 1890.			
1	wygrana	**50.000**	złr. wartości	1	wygrana	**50.000**	złr. wartości
1	„	**5000**	„ „	1	„	**5000**	„ „
1	„	**2000**	„ „	1	„	**2000**	„ „
1	„	**1000**	„ „	1	„	**1000**	„ „
2	„	**500**	„ „	2	„	**500**	„ „
5	„	**200**	„ „	5	„	**200**	„ „
10	„	**100**	„ „	10	„	**100**	„ „
20	„	**50**	„ „	20	„	**50**	„ „
50	„	**20**	„ „	50	„	**20**	„ „
200	„	**10**	losów wystawowych	200	„	**10**	„ „
2000	„	**5**	„ „	2000	„	**5**	„ „

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Plusieurs institutrices

françaises désirent se placer par mon bureau. *K. Rybczyńska,* Cracovie, (1495-3-3) rue St. Jean Nr. 14.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-11-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

NAJWYBORNIEJSZE

morele

w koszykach 5-kilowych 1 złr. 90 ct. za zaliczką opłatnie do każdej miejscowości wysyła z dniem 8 lipca (1528-2-8)

Leon Schiller w Zaleszczykach.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251-34-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

W domu przy ul. Sławkowskiej Nr. 6 na I p. naprzeciw hotelu Saskiego

są do wynajęcia na czas przejścia pogrzebu nieśmiertelnej pamięci *Adama Mickiewicza*

krzesła na balkonie.

Bliższa wiadomość tamże. (1499-2-2)

Parcele budowlane

różnych rozmiarów, są **tanio** do nabycia w Dębnikach, tuż za mostem żelaznym, 15 minut drogi od środka miasta oddalone.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu *Karola Knorka* przy ulicy św. Jana pod Nr. 1. (1532-2-6)

WINO MALAGA!

baryłka 4-litrowa

najlep. wina Malaga 10 letniego . złr. 5

„ „ Madeira wybor. . . „ 5

Wina te szczególniej polecenia godne dla chorych i przychodzących do zdrowia. (1279-12-12)

Wysyłka opłatnie i z ocleniem, za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Do gospodyń domu!

Bez ognia, bez najmniejszego swędu, prasować można najtaniej i najpiękniej patent. żelazkiem i brykietami arcyks. Albrechta. Do nabycia w każdym większym handlu żelaza. [1479-5-10]

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 8 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-8-10)

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po 4 złr. 50 ct. za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.

Wyborną, słodką, naturalną

MALAGĘ

po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.

R. Maiti w Tryeście.

(1314-5-10)

Gorzelnik egzaminowany, z kilkuletnią praktyką, poszukuje rocznej posady za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: ***K. W.*** poste restante Tyczyn. (1539-2-3)

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego, (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi jakoteż przerabiania takowych na opał. Przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30-letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie, ul. św. Wawrzeńca Nr. 14.**

Rzepy pastewnej ścierrnianki, nasienie świeże i pewne — **litr 1 złr. w. a.,** poleca

J. BULSIEWICZ,

(1296-6-8) **skład nasion w Bochni.**

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-5-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **26** ct. (1191-82-)

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50 cent.**

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (1130-4-)

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

SPECYALNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9,
poleca osoby odpowiednio wykształcone, krajowej i zagranicznej edukacyi. (1545-1-3)

Żona urzędnika państwowego
może przyjąć na stancyę **dwie panienki**, z których jedną uczęszczającą do Seminaryum żeńskiego, zapewniając dozór domowy i staranny kierunek. Wiadomość przy ul. Długiej l. 47, I p. (1593-1-3)

Oświadczam,
że za syna mego **Władysława Grzybczyka** żadnych długów płacić nie będę. Ostrzegam więc każdego przed udzielaniem mu kredytu.
Katarzyna Grzybczyk w Podgórzu.
(1549-1-3)

Koń skarogniady, 15-ej miary, spokojny, bardzo okazały i z ogromnemi chodami, — **jest wraz z całym eleganckim zaprzęgiem do sprzedania.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 u stróża. (1592-1-3)

W MOJEJ PRACOWNI
przy ulicy św. Anny Nr. 11,
jest wielki wybór **kwiatów do kapeluszy, girlandy ślubne, garnirunki do toalet balowych, buktety** i **krzewy** do ubrania salonów, wykonane według najświeższych modeli paryskich, jakoteż **wieńce pogrzebowe.**
TEOFILA PACHULSKA.
(1544-1-3)

Ostrzeżenie.

Już wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach: **ludowe wydanie „Wojny“ Grottgera** pod każdym względem **najzupełniej** krakowskiemu wydaniu odpowiadające. Krakowskie wydanie kosztuje 4 złr., podczas gdy moje takie same za cenę
dwóch złr.
nabyć można, a zatem (1547-1-4)
o 100% taniej.
FRANCISZEK BONDY,
księgarz i nakładca
w Wiedniu, I., Annagasse 11.

Cieplica Jaszczurówka
w Tatrach.
Znane kąpiele o naturalnej ciepłocie **20°** C., jedyne na polskiej ziemi, zostały już otwarte. Restauracyę w hotelu objął dobrze renomowany restaurator z Zakopanego **P. Kościesz.** Prócz dużej sali i obszernych ubikacyj restauracyjnych — znajdują się w hotelu i przyległych ozdobnych domach 25 wygodnie umeblowanych pokoi dla stałych gości. — W nowo wybudowanej willi na pagórku jest także osobna kuchnia. — Spacery urządzone po przyległym lesie, **dwie ciekawe jaskinie** w pobliżu odkryte zapewniają rozrywkę, a wybudowany nowy gościniec wygodny zbliżył znacznie Zakopane, tak, że Jaszczurówka **obok uznanych zalet zdrowotnych** przedstawia dla gości przyległej stacyi **klimatycznej** najprzyjemniejszy i najdogodniejszy spacer. Zamówienia mieszkań przyjmuje (1537-1-3)
Zarząd dóbr, poczta Poronin.

Szkółka kilimkarska w Oknie
WYRABIA
KILIMKI KRAJOWYCH WZORÓW:
1) małe na podłogę przed łóżka i drzwi szerokości 57 ctm. / długości 1 mt. 28 ctm. w cenie po 8 złr.
2) większe na ścianę ponad łóżka tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d. szerokości 1 m. 24 ctm. / długości 1 m. 92 ctm. w cenie po 26 złr.
3) Portyery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe — wyrób sumienny.
Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa dziesięć dywaników strzyżonych
i jest prawie nie do zniszczenia.
Zamówienia przyjmuje: (292-10-12)
Zarząd dóbr Władysł. Fedorowicza,
Okno, poczta Grzymałów.

Najnowszy wynalazak!!
Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny **wywóz na cały świat.** 20.000 uznań za najlepszy środek **w świecie przeciw**
NAGNIOTKOM
skóra aptekarza **Antoniego Meissnera**, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.



Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.
Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:
w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego
(1256-45-)

Władysław Wojciechowski
Jubiler
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 9
poleca
Medale pamiątkowe
na uczczenie pamięci sprowadzenia na Wawel zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
srebrne po **1** złr., brązowe po **25** ct.
Medale te są z uszkami wielkości 23 m/m i nadają się do noszenia jako breloki.
(1591-2-5)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po śmierci mego męża znaną
pracownię i skład obuwia
pod firmą
JAN REBSZ
W KRAKOWIE,
przy ul. Floryańskiej Nr. 3,
we własny zarząd objęłam i jak dotychczas z wszelką starannością nadal prowadzić będę.
(1515-2-3) ***A. Rebszowa.***

Wystawa prac kobiecych
z kursów artystyczno-przemysłowych
przy Seminaryum żeńskiem
w Krakowie, ul. Podwale Nr. 6,
otwarta będzie 1go lipca rano od godz. 11—1, po południu od 3—6. Dostać można rozmaitych pamiątek odpowiednich na uroczystości. (1484-5 6)

PRZEZ CZAS WAKACYJ
16-letni uczeń wyższego gimnazyum w Cieszynie,
z językiem wykładowym niemieckim (syn urzędnika), poszukuje pod skromnemi warunkami umieszczenia na wieś do 1 lub 2 uczniów dla ćwiczenia ich w konwersacyi niemieckiej lub przygotowania do egzaminów wstępnych. Łaskawe dopisy pod lit. **J. T., Czytelnia ludowa, Cieszyn.** (1531-2-3)

Słynne Płótna Korczyńskie
bieliznę stołową, chusteczki webowe do nosa tuzin od 2 złr. i wyżej — poleca
I KRAJOWA FABRYKA TKACKA
w Korczynie koło Krosna.
Główny Skład w Krakowie:
ul. Sławkowska Nr. 1, dom ś. p. Helclowej.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. (1533 2-5)

Najtrwalsza pamiątka
uroczystości 4 lipca 1890 r.
Medalion ścienny metalowy, 22 centimetr. w kwadrat, przedstawiający profil twarzy
Adama Mickiewicza
w rzeźbie wypukłej.
Sztuka 1 złr.
Do nabycia u wydawcy **W. Krzysztofowicza w Krakowie,** Rynek, linia A—B Nr. 37. (1509-4-6)



Od lat 15 istniejący
Skład fortepianów
B. Gabryelskiej
w Krakowie,
Rynek, Krzysztofory
z powodu spodziewanego zjazdu zaopatrzony został w doborowe instrumenta pierwszorzędnych firm. Obok tego są na składzie fortepiany używane. (1485-7-10)

Z powodu wydzierżawienia odbędzie się **w dniu 3 lipca** t. j. we czwartek o godzinie 9 rano w Kurdwanowie, 5 kilometrów od Podgórza,
sprzedaż
inwentarza żywego i martwego w drodze **dobrowolnej licytacyi.**
Między innemi sprzedanych będzie **24 krów** czystej krwi holenderskiej, premiowanych na wystawach.
3 kilometry od Kurdwanowa jest stacya kolei Swoszowice, gdzie konie czekać będą. (1498-4-4)

2 młocarnie parowe
o sile 4 i 8 koni, (1135-7-10)
4 lokomobile
o sile 6, 8, 10, 12 koni,
zbudowane przez **Claytona i Shuttlewortha,** mało używane, **bardzo dobrze** utrzymane, są za poręczeniem bar. tanio do sprzedania
Otto Rath w Wiedniu X. Leebgasse.



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1474-20 100]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie (1546-1-3)
przy ul. św. Anny, róg Rynku głównego.

NOWO OTWORZONY
Zakład artystyczno-fotograficzny
Juliusza Miena & J. Sebalda
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 31.
Wykonywa jedynie artystycznie fotografie wszelkiego rodzaju i wprowadza w życie najnowsze wynalazki i sposoby reprodukcyi, które zagranicą powszechne zyskały uznanie. (1594-1-3)
Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór.

GŁÓWNA REPREZENTACYA
BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO
w Pilznie
zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż słynne z dobroci piwo pilzneńskie znajduje się **tylko**
w składzie zastępcy naszego
p. **Leona Dattnera** w Krakowie
przy ul. Poselskiej 15,
gdzie takowe w oryginalnych butelkach jakoteż w beczkach nabyć można.
Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na markę ochronną, zaopatrzoną firmą naszą na butelkach, nadmieniając, iż
tylko takie
za oryginalne uważać należy. (1542-1-3)
Wysyłamy na prowincyę w skrzyniach od 30 flaszek wyżej. W miejscu odsyła się pocztowy od 10ciu flaszek do domu. Cena flaszki 14 centów. Kaucya na flaszkę 6 centów.

Kąpiele bałtyckie Misdroy

pierwszorzędne miejsce lecznicze i na lato. Znakomity pobyt dla wzmocnienia nerwów i zwalczenia braku krwi, blednicy, rozpoczynającej się gruźlicy i przewlekłych nieżytów dróg oddechowych.

Położone tuż nad wybrzeżem Bałtyku — otoczone górami, zalesionemi na kilka mil obszaru drzewami liściowemi i szpilkowemi — posiadają kąpiele Misdroy pyszne powietrze obfite w kwasoród, znakomite urządzenia dla zimnych kąpieli morskich, wygodne łazienki dla wszelkich leczniczych ciepłych kąpieli włącznie z mułowemi kąpielami, zakład picia wód dla wszelkich mineralnych wód, żętycę, kefir itp. Leczenie mięsieniem, elektrycznością, zimną wodą, sposobem Oertla, **kompletny ortopedyczny zakład.**

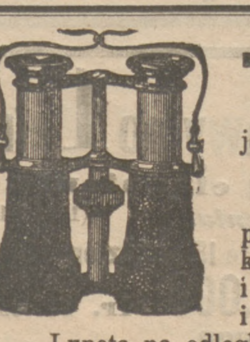
Wygodny kurhaus. Hotele, mieszkania prywatne odpowiednie wszelkim wymaganiom. Towarzyskie zebrania, codzień koncerta, polowania, rybołowstwo. — W roku 1889 było 7000 gości.
Mieszkania na wszelakie ceny.

Komunikacya kolejowa przez Bogumin albo Dieczyn-Berlin. Od granicy bliety z połączeniem do Berlina, ztamtąd do obliczenia na bilety sezonowe. Prospekta darmo. Wszelkich objaśnień udziela zarząd kąpielowy podpułkownik von Treu. (1409-1-2)

SOBOTY (ZOPPOT)
KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.
Sezon od 15 czerwca do 1 października.
Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste itp., oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Codzień koncerta kapeli miejscowej. Reuniony, przejażdżki łódkami i t. p. W roku **1889 było tutaj 6284 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Prospektów i objaśnień udziela (1408-1-2)
Dyrekcya kąpielowa.

Farby fasadowe
w 36 kolorach
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1061-19-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Specyalista do chorób ocznych
Dr. Henryk Fraenkl,
były I asystent kliniki ocznej w Poznaniu, ordynuje codziennie w domu przy ulicy Grodzkiej Nr. 32 I piętro od godziny 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popoł. Chorych ubogich leczy bezpłatnie codziennie od 8 do 10 przedpołudniem. (1294-4-5)



Luneta na odległość.
Najlepszą i najtańszą z wszystkich podwójnych lunet jest nasza ***nowo poprawna***
luneta na odległość.
Ten instrument jest czysto achromatyczny z średnicą przedmiotową 43 mm., stosowny jest do każdego oka, pokazuje nawet na bardzo daleką odległość całkiem wyraźnie i czysto, i nadaje się zarówno dla wojskowych, na podróż i do teatru.
Luneta na odległość ma **8 szkieł**, powiększona 4½ razy, **kompas** i **sznurek skórzany** bezpośrednio przy instrumencie, tudzież trwałe **puzderko skórzane** z rzemieniem i kosztuje ***9 złr.*** opłatnie i z ocleniem.
LUNETY z 6 soczewkami, achromatyczne, całkiem metalowe, na bardzo wielką odległość wyraźnie i czysto pokazujące. (1116-6-15)
15 razy powiększające 5 złr. — 18 razy powiększające 6 złr. opłatnie i z ocleniem.
Ceny niezrównanie niskie.
ROZSYŁKA TYLKO ZA ZALICZKĄ LUB ZA GOTÓWKĘ.
Sedelmaier & Schultz, ZAKŁAD OPTYCZNY w **Monachium,** ***17 Theatinerstrasse 17.***
Największy skład wyrobów optycznych w Monachium.

KSIĘGARNIA
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie
poleca następujące wydawnictwa własne:
Armia rosyjska. Cena . złr. 2·—
Chociszewski Józef. **Dzieje porozbiorowe Polski** z 69 illustracyami. Cena egzemplarza opraw. „ 1·80
Rodziewiczówna M. **Ona,** powieść. Cena . . . . „ 1·30
— **Szary proch.** Cena . „ 1·30
Towarzystwo Warszawskie (Listy do przyjaciółki, 2 tomy). Cena . . . „ 4·80
[1529-2 6]

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:
Wroński Adam. Marsz żałobny na fortepian, cieniom ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 50 ct.
Żeleński Władysław. Marsz uroczysty na fortepian, ku czci ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 1 złr. [1514-5-5]
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wieńce i szarfy do tychże z napisami, Medaliony Mickiewicza o średnicy 16 ctm., brązowane po 75 cnt. sztuka, Fotografie Mickiewicza wizyt. i gabin.
są do nabycia (1521-3-3)
w pierwszym gł. składzie przyborów kościelnych
Stanisława Przybylskiego
w Krakowie Rynek głów. Nr. 46.

Biustów Mickiewicza
dostarczam w czworakiej wielkości po cenie 4 złr., 1 złr. 30 ct., 1 złr. i po 40 ct., także **medaliony** trojakiej wielkości, w cenach od 25 ct. do 3 złr. (1522 3-3)
K. M. Chodziński
w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 18.

Uczeń z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, **mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, może znaleźć pomieszczenie.**
Bliższa wiadomość w mieszkaniu przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 6, na drugiem piętrze od frontu. (1494-3-3)

Wilhelm Fenz w Krakowie
poleca
zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,
w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1413-2-)

Najpiękniejszy upominek z Krakowa.
Dwa wspaniałe arcydzieła
Artura Grottgera.
1) **Wojna (Padoł łez) w 11-tu obrazach heliograwury. — Cena 4 złr.**
2) **Nowe wydanie Lituanii w 6 obrazach. Cena egzemplarza 2 złr.**
Skład główny w Krakowie w księgarni **Żupańskiego i Heumanna** i we wszystkich księgarniach. (1526-2-4)
Dla prowincyi adres: Wydawnictwo Bibl. Arcydzieł w Krakowie.

NADER CIEKAWE!!
ZABRONIONE w ROSYI!
Feldman. Żydziak II wyd. złr. 1·20. — Figielki studenckie. — Zbiór anegdot ze szkolnej ławy z illustr. kartą tytuł. ct. 30. — *Gordon.* Obrazki Caryzmu wyd. IV. 1·20 — *Miłkowski.* Syn Cara Mikołaja złr. 1·20. — Do nabycia w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, u Leona Pordesa we** Lwowie i we wszystkich księgarniach. (1534-2-5)

Skorowidz dóbr tabularnych
ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25.
(1434 7-15)

Jakaś spółka łotrzyków rozsyła listy z fałszywemi podpisami, szukając pożyczek pieniężnych. Między innemi doszły rąk moich listy i z moim sfałszowanym podpisem. Upraszam w imię moralności publicznej o przytrzymanie posłańca z podobnym listem. (1535-2-2)
A. Gettlich
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 11.

MAGAZYN MÓD
A. Zawadzkiej w Krakowie,
ul. Gołębia Nr. 14, I piętro,
zaopatrzony został **w najświeższe paryskie, kwiatowe, koronkowe i słomkowe KAPELUSZE.**
(1488-3-3)

Wieńce z kwiatów
naturalnych lub sztucznych, przygotowane do pochodu ze szarfami drukowanemi i już uszytemi;
Wstęgi
BIAŁE, CZARNE I KOLOROWE,
na metry i gotowe
poleca (1503-5 5)
Wilhelm Fenz w Krakowie.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1518-3-)
Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-16-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla miejscowych prenumeratorów:
Prospekt na najnowsze illustrowane wydawnictwa księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*